Nr. 149. We Lwowie, Wtorek dnia 24. Czerwca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dziennikow Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W AZYU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz niszczone.

Lwów d. 24. czerwca.

(Sprawy bieżące.)

Vaterland napisał w sobotę: „W kołach dobrze informowanych opowiadają, że cesarz wezwał ministerjum, aby co rychlej dało mu sprawę z sytuacji; mianowicie zaś miała cesarza skłonić do tego katastrofa finansowa i postępy radykalizmu, szastającego się pod firmą „młodych“. Zarazem twierdzą, że p. Schmerling miał niedawno długą audjencję u cesarza, co zapewne dało korespondentowi *National Ztg.* pochop do podania wiadomości, widocznie przedwczesnej, że ministerjum Schmerlinga obejmie rządy w miejsce ministerjum Auersperga. W dobrze informowanych kołach sądzą także, że pp. Stremayer i Chlumetzky pozostaliby i w nowym „umiarkowanie wiernokonstytucyjnym“ gabinecie.“ W pismach centralistycznych powstał hałas na tę wiadomość, a *Vaterland* z niedzieli pisze: „Półurzędowcy zaprzeczają na razie, jakoby cesarz zażądał memorjału o sytuacji. Oburzenie, towarzyszące temu zaprzeczeniu, może służyć za miarę trwogi centralistów, z jaką takiego rozkazu cesarskiego wyglądają. Zresztą może będziemy mogli w swoim czasie ogłosić ten memorjał.“

Czy wiadomość ową groźną dla centralistów *Vaterland* puścił tylko na zwiady, czyli ma ona podstawę rzeczywistą, trudno odgadnąć, — ale konkluzja *Vaterlandu* jest trafną, a podobno i w kołach centralistów obiegała taka wiadomość, bo piszą one, że i hr. Lasser pozostałby w przyszłym nowym gabinecie, — czego *Vaterland* nie pisał.

Skweres w całym obozie centralistycznym jest okropny — czują nieuchronną śmierć finansową i polityczną. Giełda sama nieda sobie rady, nie pomogą jej banki i bankiery, nie pomoże c. k. bank narodowy, nie pomoże komitet ratunkowy, nie pomógł i nie pomoże rząd. A zatem zebrała się we czwartek konferencja posłów centralistycznych u Herbsta, jak donieśliśmy onegdaj za *Tagblattem*. Wieczorna *Nowa Presse* z soboty zaprzecza podaniom *Tagblattu* „Pogłoski o mającem nastąpić zwołaniu Rady państwa, pisze ona, niemają żadnej podstawy. Tak samo, jak nas zapewniają, mylne są doniesienia, że zwołana przez dr. Herbsta konferencja posłów rajcharatowych zajmie się kwestją finansową. Rząd wszelako, jak nam dalej donoszą, otrzymał od posłów wpływowych wyjaśnienia o położeniu stanu handlowego i przemysłowego, potwierdzające wszystko to, cośmy w tej sprawie przed tygodniem pisali, a z czego wypływa, że należy zaopatrzyć potrzeby pieniężne na prowincji. W kołach rządowych podobno pojmują też tę konieczność. Jeżeli tak jest, to powinien rząd nietylko przez swoje organa polityczne i przez Izby handlowe wpływać ku natychmiastowemu utworzeniu prowincjonalnych komitetów ratunkowych, ale też przy zbieraniu odnośnego funduszu gwarancyjnego stanąć sam na czele subskrybentów (Ostatnie słowa podaje *N. Pr.* wybitnemi czcionkami; p. r. *N. G.*) Jakoż wzywamy go wręcz, aby to uczynił. Przyszła Rada państwa, jakbądź byłaby złożoną, niezawodnie da mu absolutorjum za krok, którego celem jest ocalenie siły podatkowej.“

Artykulik ten, jak jest mały i suchy, tak też jest okropny i wymowny. Jeżeli główny organ rządu i stronnictwa, obecnie rej wodzącego i przez reformę wyborczą mającego na zawsze rej wodzić, podobne środki proponuje, to chyba cały ten obóz moralnie i materjalnie zbankrutował. Równocześnie bowiem *Nowa Presse* podaje, że suma na fundusz przepadły subskrybowana, wynosi tylki półszosta millona po agitacji całotygodniowej: jest w tem jawny dowód, że ludzie i korporacje, co pieniądz i rozum mają a położenie znają, uważają takowe za nie do utrzymania, a tych, których ma się ratować, za niegodnych ratunku. Sama też *N. Pr.* woła, że należy pozostawić naturalny bieg rzeczom, i tylko przymusowo dobić te banki i papiery, które konają a nie chcą uznać się za umarłe, i tym sposobem tylko powietrze zatruwają. Zkądżeż ma rząd prawo, a tem mniej obowiązek, kosztem całej ludności ratować to co nie jest do ratowania i co dobić owszem należy? Rząd idąc za radą *Nowej Pressy*, popełniłby gwałt publiczny na mieniu obywateli i państwa. Co ona pisze o ocaleniu siły podatkowej, jest fałszem. Jeżeli będzie niedobór w kasach państwa w tym roku, to dlatego, że rząd i Rada państwa liczyły na takie same dochody, jak w roku zeszłym i pierwszych czterech miesiącach bieżącego, t. j. że szwindel, z którego rzeczywiście w postaci opłat, taks itp. ogromne sumy wpływały do skarbu państwa, utrzyma się i nadal. Ale ta część siły podatkowej już ocalić się nieda żadnym sposobem. Handel zaś i przemysł nie są zagrożone; nie nastąpiły w jego obrębie żadne groźne bankructwa; nawet upadek firmy Weikersheima nie wywarł szkody widocznej.

Do pomysłu owego widzi się *Nowa Pr*, którą brak inseratów i tłustych reklam w rozpacz wpędza, powodowaną postępowaniem komitetu ratunkowego. Ponieważ c. k. bank narodowy ma dawać fundusze w postaci banknotów, więc komitetem kieruje jen. sekretarz tego banku, p. Lucam, który nienawidzi giełdy, i dlatego nie daje pieniędzy tym zdebankowanym okpiszom, co radziby wrócić na giełdę, ale pieniędzy, a zatem i wstępu na nią nie mają. Z pewne gdyby ci mogli wrócić na giełdę, toby zaczął się ruch na niej, kursa by podskoczyły w górę, a wnet i publiczność głupia by się znalazła za nimi. Ale właśnie doszłoby się tą drogą tylko do nowego okpiszostwa i prasku. Wszakże już podnoszą myśl, aby Izba giełdowa pogodziła zdebankowanych szulerów giełdowych z wierzycielami, któryby woleli i najmniejszą cząstkę odzyskać niż wszystko utracić. Ale coby ztąd nastąpiło? Ci zdebankowani mają także dłużników, i to mogących wszystko wypłacić, a przypuszczeni na nowo na giełdę, zmusili by ich do wypłaty całkowitej, i tym sposobem, sami oszukawszy innych, doskonałyby geszeft zrobili.

Deutsche Ztg. wyśmiewa ów koncept *Nowej Pressy* pisząc: „Niechaj *Neue Presse* przyrzeka rządowi absolutorjum — szkoda tylko, że nie podała wysokości sumy, z jakąby państwo miało wziąć udział w funduszu przepadłym. To już lepiej robi *Wiener Geschafts Ztg.*; żąda ona tylko okrągło sto mil. złr. — co najmniej. „Państwo powinnoby zaciągnąć pożyczkę na taką sumę i nią pomódz.“ — Ba. ale któż pożyczy w takich stosunkach? Dajmy na to zresztą, że rząd zaciągnąłby taką pożyczkę, — ale jak będą wtedy stały np. akcje Vereinsbanku? I mogliby wtedy socjaliści z całą słusznością żądać, aby państwo taką samą sumę — co najmniej, dało na zakładanie Lasallowskich stowarzyszeń produkcyjnych.“

Tagblatt z soboty wieczór donosi: „Prywatne narady u dr. Herbsta trwały i dzisiaj. Myśl zwołania Rady państwa zaniechano, z powodu, że na toby długiego czasu potrzeba, i spotęgowałaby się nieufność zagranicy, gdyż zwołanie Rady państwa mogłoby dać powód do niefortunnych domysłów. Odwodziła od tego z łatwo zrozumiałych powodów i ta okoliczność, że w Radzie państwa zasiada wielu ferwaltungsratów. Natomiast zajęto się środkiem, który już gradecka Izba handlowa jako zbawienny zaleciła, tj. aby natychmiast zwołać wszystkie Izby handlowe całej monarchii dla obmyślenia wspólnego postępowania, — na co też dr. Herbst przystał, i dotycząca odezwa wkrótce będzie ogłoszoną. Zaprosi się w niej Izby handlowe, aby wybrały od siebie delegatów z pełnomocnictwami, na walny zjazd do Wiednia; zjazd ten miałby obmyśleć i ustanowić środki celem niedopuszczenia szerzeniu się wybuchłej katastrofie, która już i światowi handlowemu zagrażać poczyna. Bawią już we Wiedniu członkowie Izb handlowych; ci są za utworzeniem „powszechnego komitetu ratunkowego“, któryby dał dostateczną pomoc prowincji“.

Czas jest za tą myślą, pisząc, że „wobec zaniedbania, jakiego handel i przemysł ze wszech miar doznają, Izba handlowa wiedeńska chwyciła się bardzo właściwego środka, i odezwą wydaną do wszystkich Izb handlowych całej Przedlitawii zachęca je do przysłania delegatów do Wiednia, ażeby po wzajemnej naradzie poczynić wspólnie wszelkie kroki, jakich potrzebę uznają. Izby handlowe prowincjonalne powinny jak najskwapliwiej przyjąć zaproszenie swej koleżanki. Nigdy głos nadchodzący z prowincji, podnoszący skargi na dolegliwości szczupłego obrębu jednej tylko Izby handlowej, nie zdoła przemówić z takim skutkiem do władz rządowych, jak głos zbiorowy wszystkich reprezentantów całego handlu Przedlitawii. Mają zaś Izby handlowe prowincjonalne daleko jeszcze większy interes w zanoszeniu skarg swych i żądaniu stosownych środków niż Izba handlowa wiedeńska. Handel i przemysł, o ile się w obrębie Izby handlowej wiedeńskiej znajdują, mają przynajmniej w miejscu centralny zakład banku narodowego, rozporządzający wielkiemi funduszami. Chodzi więc tylko o ułatwienie co do formy wystawiania weksli handlowych, ażeby mianowicie bank narodowy nie wymagał kilku podpisów firm protokołowanych, ale uważał takie weksle już za kwalifikujące się do eskonty bankowej, które mieszczą na sobie podpis jednej tylko firmy protokołowanej obok dwóch innych podpisów pewnych, ale niekoniecznie od firm protokołowanych pochodzących; solidarne wiązanie się wspólnością obowiązku wypłaty kilku gałęzi handlowych przez podpisy samych protokołowanych firm, sprawia tę niedogodność, że każda dolegliwość, pojawiająca się przypadkowo w jednej z tych gałęzi, daje się zaraz uczuć i w drugich. Przytem najlepsze prawie firmy, nie chcąc przez żądanie podpisu jeszcze dwóch innych firm protokołowanych na weksle, mające ich potrzeby zaspokoić, brać na siebie obowiązku wzajemności dawania swego *gira* innym firmom, zrzekają się często kredytu banku narodowego, poszukując go na drodze prywatnej w kraju lub za granicą. Sprawia to więc pewną nienormalność w obrotach kredytowych, czyni ruch kredytu ociężałym i sprawia, że się jedynie przez niedostateczność ożywienia w obrocie kredytowym brak pieniędzy czuć już daje nawet przy wystarczającej jeszcze, ale nie dość szybko obiegającej ich liczbie. Do tych niedogodności, utrudniających w równej mierze ruch kredytowy tak we Wiedniu jak i na prowincji, przyłączają się inne, które tylko ciążą na prowincjach. Do najważniejszych należy nader słabe uposażenie prowincjonalnych filij banku narodowego, których fundusze prawie zawsze są wyczerpnięte. Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że Izba handlowa wiedeńska nie ma pod tym względem dostatecznego interesu wspierania swych koleżanek prowincjonalnych, że więc i narady odbywające się pod jej przewodnictwem nie będą dostatecznie uwzględniać potrzeb prowincjonalnych. Co więcej, ponieważ Izba handlowa wiedeńska odbierze ostatecznie mandat do pośredniczenia między życzeniami Izb handlowych prowincjonalnych a rządem i bankiem narodowym, wdanie się jej w tej mierze mogłoby się okazać zbyt oziębłem i upragnionego wzmocnienia funduszów eskontowych we filiach prowincjonalnych nie wyjednać. Że niejaka ostrożność w tej mierze nie zawadzi, to jest rzeczą pewną; ale i o tem pamiętać należy, że ruch handlowy w Wiedniu, tylko pod wpływem ożywienia się ruchu prowincjonalnego, pomyślnie wzrastać może, że więc los prowincji pod względem handlowym nie może być zupełnie obojętnym dla Izby handlowej wiedeńskiej. Chodzi tylko o gruntowne i jasne przedstawienie potrzeb miejscowych i całej ich rozciągłości, na co się udający do Wiednia delegaci stosownie przygotować i w dostateczne materjały, udowadniające te potrzeby, zaopatrzyć powinni. Już samo wrażenie dobrego przedstawienia rzeczy w naradach publicznych w Wiedniu będzie nie małego znaczenia.“

I my nie jesteśmy zjazdowi takiemu przeciwni, bo zaszkodzić nie może, ale czy pomoże, to inne pytanie. Pragnęlibyśmy, aby delegaci lwowskiej Izby handlowej podnieśli potrzebę lepszej organizacji filij c. k. banku narodowego, która jest okropną i do nadużyć prowadzi. Tak np. we Lwowie pewna konsorterja opanowały cały kredyt, przez tę filię dawany, co jest z dojmującą szkodą dla ogółu. Ale któryż delegat lwowskiej Izby handlowej to podniesie, skoro ta konsorterja i w Izbie handlowej rej wodzi! Zresztą nie wszystkie Izby handlowe zgadzają się na myśl zwołania tego zjazdu, uważając go za nieprzydatny do niczego, i mogący owszem obudzić złudne nadzieje.

W kwestji wschodniej.

Pobyt cara w Wiedniu, umowy ks. Gorczakowa z hr. Andrassym prowadzone w obecności jenerała Schweinitza, przy tegoczesnej posusze w świecie politycznym są jeszcze wciąż przedmiotem różnorodnych uwag w prasie europejskiej. Wiele dziś jeszcze mówią o kwestji wschodniej, a szerzonym domysłom przybywają nowe źródła, mianowicie w przygotowaniach czynionych w Wiedniu na przyjęcie ks. Karola i w prawdopodobnej śmierci sułtana.

Serdeczność wiedeńską w przyjęciu władyki czarnogórskiego zestawiano z pewnemi objawami uprzejmości dla rządów serbskiego i rumuńskiego, a w tem wszystkiem widziano wpływ polityki moskiewskiej na gabinet austrjacko-węgierski, i skłanianie się tegoż do życzeń Moskali, przedstawiających się za opiekunów tureckich lenników chrześcian, o przyznanie im większej niezawisłości. Przyjęcia ks. rumuńskiego dodadzą powyższym twierdzeniom oznaki większej pewności, chociaż serdeczność okazywana temuż będzie głównie, i najpewniej, ztąd pochodzić, że jest on członkiem rodziny Hohenzollernów, z którą Austro-Węgry szukają dziś przyjaźni. Przewidywana wreszcie śmierć naczelnika Porty ottomańskiej, jako mo-

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

II.

(Ciemna strona wystawy. Baron Schwarz. Liczba zwiedzających. Polacy na wystawie. Wystawa roślin i kwiatów. Udział Polaków w tej wystawie. Cytryny i pomarańcze Orphanidesa. Ogrodownictwo belgijskie. Udział innych narodów w wystawie ogrodniczej. Austrja na wystawie roślin. Owoce z Australii.)

(*A. G.*) W pierwszym liście wspominałem o przyczynach dotychczasowego niepowodzenia wystawy powszechnej w Wiedniu. Dwie pierwsze, to jest otwarcie wystawy pomimo nieukończenia jej urządzenia, i słota już nie istnieją; — wystawa bowiem dzisiaj przedstawia się dokładnie w swej całości a od dni kilku panuje najpiękniejsza pogoda, która codzień większą liczbę ciekawych sprowadza..

Prócz atoli tych przyczyn istniały a poniekąd istnieją jeszcze inne, a do tych należą nieporadność i szlamazarność niemiecka, brak energii organizatorskiej i nieufność, jaką w cudzoziemcach budzi wrodzona Niemcom zazdrość, oraz chęć dominowania nad wszystkiem, co jest lepsze od nich. Chęć ta sprawiła, że przedmioty nadesłane przez obcych umieszczają w gorszych miejscach niż swoje, jeżeli się niema komu o nie upomnieć, albo je usuwają z widoku. Wiadomą jest publiczności historja krowy pana Szybalskiego, opisana w *Czasie*. Byłaby zapewne pierwszą otrzymała nagrodę; żeby więc nie współzawodniczyła z niemieckim wystawcą, jakiś weterynarz, działający w myśl niemieckiego usposobienia, przy rewizji w drodze ogłosił, że jest dotknięta zarazą i zabić polecił wbrew świadectwom zdrowia, przez kompetentniejszych od niego wydanym. Pan Szybalski utracił krowę i wytoczył proces o nadużycie. Takich wypadków było więcej.

Dość ogólnie także skarżą się na stronniczość rzeczoznawców, zasiadających w rozmaitych komisjach, przyznających nagrody. Względy narodowe, kamraderji i tu mają przewagę. Wszystko to i wiele innych rzeczy dało powód do skarg, zarzutów, niezadowolnienia, które się wyraziło w pismach korespondentów a odbiło na samej wystawie.

Winę niepowodzenia składają na samego organizatora i dyrektora wystawy, barona Schwarza. Wpadł nawet w niełaskę i mówią o jego dymisji. Nam się zdaje, że nie baron Schwarz winien, ale charakter niemiecki i usposobienie Wiedeńczyków. Baron Schwarz okazał energię i niepospolitą umiejętność organizatorską, a dymisja niesłuszniеby go dotknęła właśnie w chwili, gdy dzięki jego wytrwałym zabiegom, dzieło przez niego prowadzone zaczyna się pokazywać w całym ogromie wielkości i wspaniałości swojej.

Trudności wielkie szczęśliwie przebyte; nałogi i przyzwyczajenia pokonane lub usunięte; nic już więc ważnego nie stoi na przeszkodzie do najświetniejszego pokazania się wystawy. Zwiedzających też coraz więcej. Dnia 15. czerwca było na wystawie 69.160 osób; dnia 16. czerwca 47.894, a wczoraj niemniejsza liczba osób kręciła się po przestrzeni, którаby mogła objąć jeszcze cztery razy większą ludność ciekawych.

Pomiędzy zwiedzającymi często słychać mowę polską, jakoż rodaków naszych nie brak na wystawie. Wczoraj widziałem pana Grocholskiego posła, dr. Hoszarda posła na sejm, Leona Chrzanowskiego posła, p. Niwickiego burmistrza z Bochni, p. Ignacego Kamińskiego burmistrza ze Stanisławowa i posła na sejm i wiele innych osób tak z Galicji jak z Królestwa Polskiego i innych polskich prowincji, pilnie zwiedzających wystawę.

Wczoraj miał być także na wystawie cesarz Franciszek Józef, dokładający wszelkich ze swojej strony starań i nieżałujący zachęty, ażeby wystawa najświetniej wypadła. Zwiedzać miał wystawę kwiatów i sadowniczą, już drugi raz odnawianą.

Ta, którą teraz urządzono, trwać będzie do 25. czerwca. Zawiera więcej roślin niż kwiatów; w ogóle nie jest bardzo obfitą, wątpię nawet czy liczba okazów przechodzi dwa tysiące. Wystawa kwiatów i roślin ogrodowych i sadowniczych na wystawie paryzkiej w r. 1867 była liczniejszą i piękniejszą. Urządzono tam cały szereg oranżeryj i cieplarni, w których kwitnęły najwspanialej ubarwione afrykańskie, amerykańskie i australskie rośliny. Na wystawie wiedeńskiej niema podobnie pięknych cieplarni ani oranżeryj — jest tylko jeden prześliczny dom palmowy ze szkła i z żelaza, zrobiony w fabryce lanego żelaza R. Ph. Wagnera w Wiedniu. Wystawa roślin mieści się w długim z płótna pawilonie i w namiotach, w których kwiaty zerwane są zasłonione dostatecznie od gorących promieni słońca i od prędkiego zwiędnienia.

Polska na wystawie ogrodowniczej prawie wcale nie jest reprezentowaną. Jeden tylko bowiem wystawca znalazł się w naszych ziemiach a jest nim pani Ludwika Zawadzka z Bydgoszczy w Poznańskiem. Nadesłała piękne bukiety, wieńce i wazy kwieciste jako też różne ozdoby z kwiatów świeżo zerwanych, które sama pielęgnuje. Ogrody nasze botaniczne: warszawski, lwowski i krakowski, ani też Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze ze Lwowa nic nie nadesłało; botanicy nasi nie pomyśleli także o wystawie wiedeńskiej. W warszawskim ogrodzie botanicznym znajdują się rośliny mało znane w Europie, które zaciekawiłyby niezawodnie ogrodników na wystawie, są to rośliny nerczyńskie, które wygnańcy nasi z Syberji przywieźli. Szczególniej piękną była kolekcja lilii syberyjskich, z których jedna, *lilium tenuifolium* kwitnie jak złota gwiazdeczka.

Z tego co widzieliśmy na wystawie ogrodowniczej, najwięcej podobał się nam zbiór owoców greckich a zwłaszcza pomarańcz i cytryn w czterdziestu przeszło odmianach. Niektóre jak „Citrus pompelinos Chadock“ i „Citrus bigaradia macrocarpea“ są olbrzymich rozmiarów, równych rozmiarom największej dyni ukraińskiej. Piękne dojrzałe już winogrona greckie sprowadzają ślinkę do ust, podobnie jak pomarańcze. Jeżeli te olbrzymy są równie smaczne jak pomarańcze hiszpańskie, Grecja będzie mogła ciągnąć ogromne korzyści ze swoich sadów pomarańczowych i cytrynowych, zalegających rozkoszne brzegi greckiego morza. Wystawcą greckich owoców jest profesor z Aten: Teodor Orphanides, który pytającym daje jak najchętniej objaśnienia w języku francuzkim o ogrodach greckich. Prócz owoców wystawił pan Orphanides zbiór roślin nowych, niebędących jeszcze w handlu: „Colchicum Eubaeum“, „Fritilaria Rhodocanakis“ i inne, których dla braku miejsca wymienić nie mogę. Nie wątpię, że pierwszą nagrodę otrzyma pan Orphanides.

Belgia nadesłała znaczny zbiór roślin hodowanych w ogrodzie botanicznym w Gandawie, w której ogrodnictwo doszło do wysokiego stopnia rozwoju, skoro z jednego miasta aż ośmiu umiejętnych ogrodników jest na wystawie reprezentowanych. Wymienimy ich nazwiska, bo na to zasługują: Louis Desmet, Alexis Dalliere, Ghellinek de Walle, Stelzner, Verschaffelt, Van Geert, Ch. Boelens, J. Linden. Młodzież polska ucząca się w Gandawie ma tam sposobność poznać wysoką uprawę ogrodowniczą i nowe metody wyprowadzania odmian roślin. Nigdzie tak dobrze jak w tem mieście nie można się nauczyć sztuki ogrodowniczej. Tym, którzy temu zawodowi u nas poświęcić się pragną, radziłbym dopełniające studja robić w Gandawie lub w Brukseli.

W belgijskim zbiorze roślin na wystawie znajdują się wspaniałe grupy drzew i krzewów południowego klimatu, rośliny farbierskie, lekarskie, rośliny używane do potraw i do ozdobienia klombów. Widziałem tu: „cinchona nobilis,“ „cinnamomum Cassia,“ „laurus camphora“, „piper nigrum“, „saccharum officinarum,“ „Vanilla aromatica“, „Ficus elastica“ ogromny, „Coffea arabica“, „myristicha moschata,“ „Thea viridis,“ „cephaelis ipecacuanha,“ „copaifera officinalis“, „smilax medica,“ „cinnamomum Zeylonicum,“ „prunus sphaerocaspa,“ „mammea americana“, „tamarindus indica“, „caerasus capolina“ i „jambosa vulgaris.“ Rośliny te znajdują się prawie w każdym ogrodzie botanicznym, wszakże nie w tak bujnych i pięknych okazach jak te, które do Wiednia nadesłano z Gandawy, gdzie królewskie Towarzystwo ogrodnicze rozszerzyło we wszystkich warstwach ludności zamiłowanie ogrodowniczej uprawy.

Zanim dział belgijski opuścimy, wymienimy jeszcze kilka roślin, których nazwy dla niespecjalistów jako nic niemówiące w czytaniu mogą być opuszczone, dla botaników przecież są pouczające. „Cypripedium barbatum giganteum“ pokryło się wspaniałemi, czerwonemi kwiatami; takiegoż koloru kwiatem zwraca uwagę „Anthurium Scherzerianum,“ piękny jest także kwiat „genetylis tulipifera.“ Olbrzymia, jak drzewo rosnąca paproć australska „balantium antarcticum“ z Nowej Zelandji; — jałowcowaty krzew z Australii „araucaria Cunningham“, palmy „chamaerops humilis,“ „chamaerops species“ i „Acanthorhiza Warscewiczi“ nosząca nazwę naszego rodaka. Znajdują się tu jeszcze następujące rośliny z nazwami polskiemi: „Selaginella Warscewiczi“, z rodzaju palm „chamaedorea Karwińskiana“ i „Tneophrasta Rodeckiana.“.

Z Francji niewiele roślin nadesłano, również jak z Anglii i z Włoch. Moskwa nic nie nadesłała podobnie jak Szwecja, Norwegia i Szwajcarja. Węgrzy, którzy we wszystkiem oddzielili się od Austrji, mają także osobną wystawę roślin, wcale nieliczną. W ich dziale znajdują się owoce i włoszczyzna nadesłana przez ogrodnika z Funfkirchen, A. Nowotarskiego. Z Zjednoczonych Niemiec nie nie wiele także roślinnych okazów, i te są dość pospolite. Gdyby nie Drezno i Hamburg, nie widzielibyśmy w Niemczech najmniejszego zainteresowania dla tego działu wystawy.

Ale, cóż się dziwić Niemcom, kiedy i Austrjacy nie wiele nadesłali, mniej niż Belgijczykowie! Wiedeński ogród botaniczny nadesłał najobfitszą kollekcję, a po nim ogrodnik Rudolf Abel z Hietzingu i książę Brunświcki ze swego ogrodu w Hietzingu. Zbiory azalei, pelargonii, bratków, gloxinii, róż, wrzosów, kaladjów (z Grafeneggu od hr. Augusta Brennera), bluszczu stroją pięknie namioty wystawy. Nie brak jest także jarzyn ogrodowych olbrzymich: marchwi, ziemniaków, kalafiorów, brukwi, sałaty, ogórków, szparagów jak postronki, pietruszki, truskawek (piękne i wielkie truskawki pochodzą z zakładu Elizabetanek w Gracu i z zakładu w St. Florian), czereśni wazonowych, agrestu, porzeczek, melonów itp. Czech Józef Kristicka, czeladnik ogrodowy, wystawił zielnik, w którym jest piękny zbiór mchów i traw różnego gatunku a J. H. Wobornik, także Czech, zbiór narzędzi ogrodniczych. Ogrody w okolicy Wiednia jako też na Morawie złożyły się prawie wyłącznie na wystawę austrjacką; z Czech nic nie nadesłano, zapewne niechęć Czechów do Wiednia wywołała tę obojętność.

Z innych części świata jedna tylko Australia pamiętała o wystawie. Z kolonii Wiktorja, odległej od Wiednia o 2400 mil jeograficznych, nadesłano owoce, które przyszły w stanie zupełnie świeżym.

Prócz czasowej, jest jeszcze druga wystawa roślin, s t a ł a. Ogrodnicy z różnych krajów nadesłali nasiona, które w ziemi zostały zasiane; jakoteż krzewy i drzewa, które zasadzono dla ozdoby trawników, klombów i zbiorowników wody, malowniczo rozrzuconych po placu wystawy. Do każdej takiej rośliny przyczepione nazwisko robi reklamę dla wystawcy.

Z tego dość szczegółowego opisu konkluduję, że wystawa ogrodownicza nie przedstawia dokładnie stanu ogrodownictwa w Europie i bynajmniej nie odpowiada nazwie powszechnej.

Wiedeń d. 18. czerwca.

gąca stać się źródłem wewnętrznego osłabienia Turcji, podnosi znaczenie kwestji wschodniej.

Dotąd jest stwierdzonem, że między Austro-Węgrami, Moskwą, a częściowo i Niemcami prowadzono układy i że te dotyczyły głównie kwestji wschodniej, ale jaki ich przebieg, a zwłaszcza rezultat, to wszystko stanowi przedmiot domysłów. Z tego wszakże, co mówi prasa całej Europy, trzeba wierzyć, że do planów, przedtem ułożonych między Gorczakowem a Bismarkiem, przychyla się Austrja. Gabinet wiedeński widząc rozbicie dawnej polityki Zachodu, nie prowadzi samodzielnej polityki, ale stosuje się oddawna do tego, co sobie życzą dotąd idący razem w zgodzie ks. Gorczaków i ks. Bismark. Oprzeć się ich żądaniom nie jest w możności, a więc tylko wciąż dąży do tego, aby za uległość módz sobie wytargować jak najwygodniejsze stanowisko. Tą to uległością hr. Andrassy doprowadził do tego, iż mniej dziś mówią o rozdziale Austro-Węgier między Moskali i Niemców. Moskwa zwłaszcza, co Galicję już za część swego państwa uważała, wypiera się stale swych zamiarów zaborczych. I teraz też pewnie i kierownik austrjackiej polityki zagranicznej godząc się na oziębienie stosunków z gabinetem carogrodzkim bezpośrednio, a pośrednio na pozostawienie Moskwie swobodnego w Turcji działania, starał się w zamian zabezpieczyć swą monarchię od zaborczości moskiewskiej. Niema dotąd pod tym względem żadnych pewników, a krążą tylko same przypuszczenia. Nam się zdaje jednak, że dla snucia takowych najlepszem jest rozpatrzenie się w głosach prasy moskiewskiej, te zaś razem zestawione nie inne robią wrażenie.

Rzecz wiadoma, że dzienniki moskiewskie piszą tylko to, co rząd sobie życzy, więc one też mogą być najdokładniejszą miarą dążeń petersburgskiej polityki. Pisma warszawskie są nawet ściśle przed opuszczeniem druku cenzurowane, zasługuje przeto na uwagę ta okoliczność, że dzienniki warszawskie mówiąc w nowo-wprowadzonych do swych szpalt artykułach wstępnych o pobycie cara w Wiedniu, wypowiadały przekonanie, że Austro-Węgry dla swej słabości musiały poczynić w kwestji wschodniej ustępstwa dla polityki moskiewskiej. Takie ustępstwa robią się naturalnie z konieczności, ale i wtedy dla dyplomacji, dla nieurażania dumy, pozorują się one chociażby tylko obietnicą ustępstw. Otóż Katków w swem pismie daje nam pewne w tym względzie wyjaśnienia. „Moskiewskija Wiedomosti" zażarcie bronią Moskali przez zarzutem zaborczości, podnoszą głosy pism wiedeńskich o możebności zgodnej polityki austrjacko-węgierskiej z moskiewską na Wschodzie, chcąc nawet przekonać, że dla Anstrji, a raczej jej dynastji najlepszem jest utworzenie monarchii słowiańskiej, i że politycy, podejrzewający Moskali o zaborczość, powinni zamiast marzyć o utworzeniu Polski, która by powstrzymywała ich w zapędach, starać się o federację Słowian pod Habsburgami. Najlepiej wszakże, w naszem przekonaniu, cel tych układów wyjaśniają „Birż. Wied." Organ panslawistyczny zgodność dzisiejszą Moskwy, Prus i Austro-Węgier tem tłómaczy, że odwleczenie krizys wschodniej jest na dziś zarówno dla wszystkich tych państw pożądanem. Prusy przewidując, że kwestja wschodnia poda hasło do rozpłomienienia całej Europy, krępowane stosunkami z Francją i wewnętrznemi sporami, życzyć sobie tego obecnie nie mogą. Moskwa potrzebuje jeszcze czasu na reorganizację wojska. Austro-Węgry dla samej obietnicy uzyskania spokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego wszystko chętnie zrobią. Na tej jednak polityce wzajemnych ustępstw, Moskwa zyskuje przedewszystkiem, dziś bowiem ułatwiła sobie ona i na drodze dyplomatycznej możność zapuszczania na Wschodzie swych korzeni, które podciąć później już nie będzie rzeczą łatwą. Gorczaków umiał przeto wyzyskać dogodności chwili obecnej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Poznania.

Prask giełdowy dał się i u nas we znaki. Dom komisowo-bankierski Śniechaty ogłosił upadłość swoją. Wymieniają wiele osób, które w wir ten bursowego pociągnięte szwindlu, znaczne poniosły straty. Smutna to katastrofa, bo u nas upadek pojedynczych osób i cały dotyka ogół — wobec wrażego żywiołu obcego zachwiewa się wiara dobra, zaufanie i kredyt. Nieszczęsna żądza majątku, wygód życia, dogodzenia sobie, popycha na złudne manowce, by stać się bogatym w jednej chwili, bez pracy i trudu. Pierwsze powodzenia zaostrzą pożądliwość, wprawią w szał, i potem runie wszystko... A niestety, upadki podobne, tyle dotykalne i nieszczęsne, nie stały się dotąd jeszcze dość zbawienną przestrogą i nauką, nie obudziły ogłędności. I Baccarat sięga po swoje ofiary!

Przed kilkoma dniami wyjechał profesor Jaroczyński z olbrzymim obrazem swoim, „Traktat Toruński" na wystawę wiedeńską. Odwiedziliśmy pracownię naszego mistrza jeszcze w przeddzień jego wyjazdu, by obrazowi przypatrzyć się raz ostatni, a jemu powiedzieć serdeczne Szczęść Boże! Olbrzymią tę pracę wykonał w niespełna półtora roku, z wielkim mozołem i trudem, a z podziwienia godnem zamiłowaniem. Piękny ten obraz powinien wielkie znaleźć uznanie. Czyni wrażenie głębokie, i można godzinami patrzeć w niego. Ugrupowanie mniej więcej 50 osób wydatnych, całkiem jest prawdziwie mistrzowskiem. Twarze wszystkie charakterystyczne nadzwyczaj, wyraziste, mówiące. A całość dramatyczną wielce. Nawet i mniej wrażliwi widzowie, umysły chłodniejsze, wobec płótna tego wielkiemu podlegały zajęciu. Obraz tysiące odwiedzało osób. Pomiędzy tymi wielu Niemców: pierwsze figury wojskowe i cywilne z paniami swojemi, powodowani ogólne zajęciem i ciekawością. A co więcej, że mimo zapewne niechęci do przedmiotu, z przynależnym postąpili sobie taktem. Poznań cieszy się tem dziełem jednego z synów swoich — tem więcej, że dotąd mało dawał objawów na polu sztuk pięknych. Jesteśmy w oczekiwaniu, jakie praca p. Jaroczyńskiego na wystawie znajdzie przyjęcie.

Nie pamiętają, ażeby kiedykolwiek tak wielkie tłumy z okolicznych miejscowości na uroczystość niedzielną Bożego Ciała do Poznania przybyły, jak w tym roku; od samego rana nieustające szeregi, zwłaszcza też od kolei ciągnęły. Ranna procesja odbyła się zupełnie spokojnie, lecz przy poobiedniej nieprzyjemne zaszły wypadki. Z otwartych okien (których zamknięcia policja zaniedbała nakazać) rzucili żydzi kamykami na ulicę Szeroką właśnie w czasie procesji. Powstało oburzenie, i podobno kilku ludzi wpadło do kamienicy, by lekkomyślnych bezbożników ukarać. W tymże czasie przystanęło kilku żołnierzy na chodniku, i nie zdjęli czapek wobec N. sakramentu. Lud wzburzony zrzucił im je z głowy, a nieleniwi bohaterowie zaraz dobyli pałaszy i płazować w koło poczęli. Powstał krzyk, popłoch, ścisk straszny, wiele osób na ziemię padło, zwłaszcza kobiety i dzieci, podeptano je, podarto na nich suknie, a były pomiędzy poteranymi i panie warstw wyższych. Pożałowania wielkiego są zawsze takie wypadki, zwłaszcza też w chwili ogólnego rozdrażnienia katolików. A jest rzeczą niezawodną, że właśnie ta rozpoczęta, średniowieczna, z kościołem katolickim walka, goretszą dlań w ludzie obudziła gorliwość, i te liczne przyciągnęła tłumy. Doświadczenie pouczyło już stokrotnie, jak niebezpieczną jest sprawą kaleczyć religijne uczucie, które w chwili prześladowań zfanatyzuje się łatwo.

Zniesienie wychowawczego instytutu „Pań Serca Jezusowego" oficjalnie już nakazanem i ogłoszonem zostało... Zakład osiedli się w Belgii. A lękać się należy, że wiele rodziców wyszle może córki swoje tamże, co w smutnem następstwie, gdy dziewczęta są chowane za granicą, zrodzi w nich pewne zobojętnienie dla własnego kraju, obyczajów swoich, a nawet i dla rodzinnego domu. Nadto sprawi i wywóz licznych funduszów w obczyznę.

Dwunaste przedstawienie „Halki" Moniuszki ściągnęło pełny teatr widzów, że i jedno próżne nie zostało miejsce W przeszłą sobotę dał nam dyrektor Sarnecki „Flisa" Moniuszki, który bardzo dobrze udał się, dzięki dyrektorowi opery, p. Krzyszkowskiemu. A jeszcze przedstawienia te były na malutkiej scenie, urządzonej na sali bazarowej, bo pan Sarnecki teatru miejskiego uzyskać nie mógł. Teatrzyk ten urządził bardzo umiejętnie i z gustem, ale miejsce jest zbyt szczupłe. Publiczność zebrała się licznie, i obsypywała artystów zasłużonemi oklaskami. Pannę Macharzyńską i p. Koziołowskiego kilkakrotnie wywoływano. W niedzielę mieliśmy nowość zupełną: „Na rozstajnych drogach", komedyjkę napisaną przez p. Józefa Kościelskiego, znanego ze zdolności pisarskiej. Zgrabna ta bluetka, językiem napisana dobrym. Pan Grabiński, w roli Edmunda, grał po mistrzowsku, jakkolwiek rola ta wcale do jego nieprzystaje talentu. W tych dniach opuszcza p. Sarnecki z Towarzystwem swojem Poznań, by przez miesięcy parę w Kaliszu dawać przedstawienia, bo tutaj niebawem zawita w całej rozciągłości *la saison morte*, z pustką nieznośną, upałem i kurzem. W połowie września Towarzystwo artystów naszych znowu do nas zawita, a z pierwszym października nowy rozpocznie sezon. Pan Sarnecki niespracowanym jest dyrektorem, bez rachuby na zyski, a z wielkiem zamiłowaniem sztuki.

Przegląd polityczny.

Naczelny prezes w. ks. Poznańskiego zażądał podobnie jak prezesowie innych regencji, od ks. prymasa Ledochowskiego sprawozdania o seminarjach istniejących w obu jego władzy podległych dyecezjach, wykazu personalu nauczycielskiego itd. Otóż *Germania* podaje odpowiedź ks. prymasa, zaprzeczającą władzy świeckiej prawa mięszania się w wewnętrzne sprawy seminarjów, któreby w takim razie nie mogły całkowicie i sumiennie wypełniać swego świętego posłannictwa, gdyby zależały od rozporządzeń władzy świeckiej. Powoławszy się na edykta soboru trydenckiego, tak kończy ks. prymas swe pismo: „Jeżeli zatem konieczny wzgląd na samodzielność kościoła w kształceniu duchowieństwa nie pozwala mi prośbie J. W. Pana zadość uczynić, to z przytoczonych powyżej powodów bliższe wiadomości o organizacji moich dwóch seminarjów i personalu ich są również niepotrzebnemi."

W Gdańsku wybuchła cholera. Z 42 polskich flisaków wiślanych, którzy na nią zapadli, umarło do dnia 21. bm. 25. Urządzono trzy lazarety w okolicy Gdańska. W samem jednakże mieście nie było dotąd wypadku cholery.

Z Paryża nie nadchodzą wiadomości polityczne, natomiast zagraża wielka kryzis finansowa nie krajowi, ale ministrom. Jak pisze *Köln. Ztg.*, wykryły się nagle dwa bankructwa na ławach ministerjalnych, które pp. de Broglie i Labouillerie kosztować mogą ich teki. Ks. Broglie posiada bardzo nieznaczny majątek w dep. Eure, a żył zawsze nad stan i zaciągał ogromne długi. Otóż w przeddzień dyskusji nad uwięzieniem Ranca, zjawili się w przedsionku Zgrom. wersalskiego woźni sądowi z pozwem od wierzycieli prezesa ministrów, którzy położyli areszt na jego dyety poselskie i ministerjalną pensję. Ks. Broglie zmuszonym się widzi sprzedać cały swój majątek dla pokrycia długów. Jeszcze gorzej wyjść może minister handlu, Labouillerie, który przegrał świeżo kompromitujący proces. Skutkiem przegrania tegoż będzie upadek wielkiego przedsiębiorstwa finansowego, w które ściśle wmięszany jest minister. Upadek zaś będzie tego rodzaju, że postawienie firmy przed sąd policji poprawczej musi bezzwłocznie nastąpić. Ks. Aumale, dowiedziawszy się o bankructwie ks. Broglie, ofiarował się ze spłatą jego długów, poczynił jednak zastrzeżenia polityczne których nie mógł przyjąć nawet jego poplecznik, ks. Broglie.

Dlaczego mniejszość głosując za zaniechaniem procesu Ranca, wynosiła tylko 137 głosów, wyjaśnia się w ten sposób, iż lewe centrum postanowiło uważać rzecz całą jedynie ze stanowiska prawniczego i głosowało za wytoczeniem śledztwa, oświadczywszy przez usta p. Laboulaye, iż nie dotyka wcale politycznej strony kwestji, ale skoro jest faktem, że Ranc dopuścił się zbrodni, podpadających pod orzeczenia kodeksu karnego, należy go postawić przed sąd, gdzie się oczyści. Wstrzymanie się Thiersa od zabrania głosu, do czego nakłaniała go zapalczywie lewica, zawdzięczyć również należy gwałtownym namowom lewego centrum, aby w dniu tym nie rozpalał walki osobistem wkroczeniem w szranki.

Powszechne oburzenie wywołało w Paryżu zachowanie się bióra prezydjalnego Zgromadzenia narodowego na pogrzebie deputowanego z depart. Aube, p. Brousse, mera z Limans. Natychmiast po wystawieniu trumny członkowie bióra, Goulard, Martin de Pallieres, Cazenave de Pradine i Deperdins, jako też oddział kirysjerów z pułkownikiem na czele, który zwykł towarzyszyć orszakom pogrzebowym deputowanych, odjechali w przeciwną stronę, a tylko deputowani radykalni, do których Brousse należał, towarzyszyli mu aż do grobu. Mniej usunięcie się skrajnych monarchistów, jak wycofanie konwoju wojskowego przez Mac-Mahona wydało się wszystkim krokiem bez taktu.

Lanfrey przyjął napowrót urząd posła francuzkiego w Bernie.

Z Madrytu donoszą, że Castelar zajęty jest wypracowaniem konstytucji; chce on Hiszpanii nadać organizację zupełnie analogiczną tej, która obowiązuje w amerykańskich Stanach Zjednoczonych. Liczba państw czyli prowincji stanowiących rzeczpospolitą hiszpańską ma wynosić 15. Madryt zostanie stolicą. Deputowani madryccy pragną, aby to miasto uznano również za stolicę Nowej Kastylii, podczas gdy inni chcą uznać Toledo. Prezydent rzeczypospolitej wybierany byłby powszechnem głosowaniem na 5 lat. Senat składałby się z reprezentantów pojedynczych prowincyj, kongres z deputowanych, również na podstawie ogólnego głosowania wybieranych. Byłoby do życzenia, aby ten projekt przyjętym został przez kortezy, które na coraz wyraźniejszą podzieliły się większość i mniejszość. Ta ostatnia stanowi żywioł burzliwy, pragnący owładnąć wyłącznie ster rządu. Liczy to stronnictwo w swem kole wielu karjerowiczów, którym nie chodzi o politykę, ale o tekę ministerjalną.

Układ, jaki d. 14. bm. zawarła dyrekcja hiszpańskiej kolei północnej z szefem sztabu karlistowskiego, kazałby przypuszczać, że karliści istotnie w tych stronach uzyskali wyłącznie teren. Karliści obowiązują się nie zrywać kolei i nie niszczyć dworców pod warunkiem, że kompania przyrzeka nie przewozić wojsk republikańskich ani wojennego materjału, nie przesyłać depesz, oprócz służbowych, wyrobić dalej u rządu madryckiego ściągnięcie wojsk z linii kolejowej i zburzenie kilku fortyfikacyj sąsiednich. Jen. Nouvilas wprzód już zobowiązał się nie używać tej kolei do żadnych transportów broni i amunicji na przestrzeni od Mirandy do Irunu. To umożliwiło zawarcie wyżejwspomnianej konwencji, która wygląda na zupełne zrzeczenie się przez wojska rządowe całego terenu nią objętego. Tymczasem w okolicach Barcelony wódz karlistowski, Pino zniszczył telegraf i cały materjał kolejowy od Reus do Montblanch, i przeciąga prowincję Tarragonę w 2.000 ludzi.

Ze Stambułu donoszą, że zdrowie sułtana polepsza się. Wszystko jednak, co się dzieje w pałacu, okryte jest najgłębszą tajemnicą.

Ziemie polskie.

Z Poznania. Komitet urządzający obchód trzechsetletniej rocznicy założenia gimnazjum św. Marji Magdaleny ogłasza w dziennikach poznańskich następujące pismo:

„Dnia 25. czerwca obchodzi gimnazjum św. Marji Magdaleny, najdawniejszy zakład naukowy Wielkopolski, trzechsetletnią rocznicę swego istnienia. Z istnieniem tem, rozpoczętem w rok po zgonie ostatniego z Jagiellonów, w czasach świetności naszej narodowej, ciągnącem się aż do obecnej chwili — której oblicze smutny a tyle odmienny przedstawia charakter, wiążą się zbyt uczczenia godne wspomnienia, abyśmy mogli przypupuścić, że nie znajdą sympatycznego uznania pośród społeczności naszej.

Trzysta lat istnienia wśród podobnych przemian, wychowanych przez ten czas tyle generacyj młodzieży naszej — otóż względy, które, jak nie wątpimy, winny rocznicę ową uczynić przedmiotem narodowego, choć nie demonstracyjnego obchodu.

Pojmując przygotowujący się obchód z podobnej strony, związali się podpisani w komitet w celu uroczystego uświęcenia pamiątki tyle ważnego w dziejach naszego wielkopolskiego zakątka a w przekonaniu, że odpowiadają myśli ogółu, proszą o jak najliczniejszy w uroczystości, której program podajemy poniżej, udział wszystkich dawnych wychowańców i uczniów gimnazjum poznańskiego.

Poznań d. 20. czerwca 1873.

Ks. Bażyński, Leon Smitkowski, J. K. Żupański.

1. Nabożeństwo o godz. 8. w kościele Bernardynow.
2. Udział w akcie uroczystym w gimnazjum.
3. Odczyt w bazarze.
4. Obiad wspólny na sali bazarowej o godzinie 4. po południu.

Wszyscy chcący brać udział w obiedzie winni się zgłosić do pana Magnuszewicza w Bazarze aż do dnia 23 bm. wieczorem."

Z Litwy. *Ros. Mir.* otrzymał wiadomość, że przy Wydziale dóbr państwa w Petersburgu ustanowionym ma być komitet złożony z członków tegoż wydziału, z członków Wydziału wojny, oraz Wydziału dróg i komunikacyj, mający zadanie zbadać niektóre powiaty w guberniach: Wołyńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej, szczególniej zaś powiaty: Kobryński i Piński, w celu osuszenia bagien i podniesienia przez to miejscowego gospodarstwa (hodowli bydła i rolnictwa). Zamiar ten, jak sądzi wspomniany dziennik, znajduje się w związku z projektem budowania kolei żelaznej od Pińska do Brześcia Litewskiego.

Moskwa.

Birż. Wied. w ostatnim swym numerze z dnia 14 czerwca formułuje ostatecznie swe warunki ugody z Polakami. Warunki te dadzą się streścić w kilku słowach: „Polacy zostaną Polakami jako poddani państwa moskiewskiego. Jest to ofiara wielka, powiadają *Birż. Wied.* ale konieczna, niezbędna. Inaczej, niema co i mówić o rzeczywistej ugodzie, inaczej, wypada uledz w milczeniu konieczności dziejowej i czekać na jej rozwiązanie." — Powiedzieliśmy już dawniej, że zawierać ugodę możemy tylko jako równi z równymi, wolni z wolnymi: — poddaństwa zaś dobrowolnego nie mamy ani chęci, ani zamiaru przyjmować — nawet za największe korzyści materjalne.

Rozumniejsi Moskale sami sydzą z takich warunków, jakie nam stawiają *Birż. Wied.*

W tym względzie ciekawym jest przegląd prasy moskiewskiej zamieszczony w *Prawdzie ruskiej* a napisany przez jakiegoś Ukraińca.

„Społeczeństwo moskiewskie, powiada *Prawda*, całkiem jest obojętne względem kwestyj polityczno-narodowościowych, stawiając na pierwszym planie pytania socjalne i sprawę rozwoju i ładu swojej chaty... Panslawizm i centralizm mają u wykształceńszej i czytającej publiczności nadzwyczaj niską cenę. Żaden słowianofilski dziennik nie był w stanie utrzymać się w Moskwie publiczną przedpłatą, podczas gdy 6000 do 8000 prenumeratorów bywało na takie pisma, jak: *Sowremiennik*, *Wiestnik Europy*, *Otieczestwiennyja Zapiski*, *Dieło*.

„Wprawdzie Katkow podczas powstania polskiego zdołał zyskać wpływ wielki. to jednak dowiodło tylko jego potężnego talentu dziennikarskiego i przebiegłości. Jednakże i Katków w ostatnim czasie zaplątał się w labiryncie sprzeczności i stracił swój wpływ na publiczność; gazeta jego trzyma się jeszcze, bo gazeta ma wartość jako zbiór nowin, ale miesięcznik *Mos. Wiestnik*, wydawany w podobnymże duchu przez niego, ledwie dyszy, znakomitsi bowiem współpracownicy z profesorów uniwersytetu moskiewskiego przeszli do *Wiestnika Europy*.

„W *Otieczestwiennych Zapiskach*, które po *Wiestniku Europy* mają najwięcej prenumeratorów, nie znajdujemy żadnej tendencji panslawizmu lub centralizmu, przeciwnie napotykamy tam wyśmianie podobnych idei. Redakcja tego pisma utworzyła nawet wyraz „taszkentcy", którym zowią w Moskwie wszelkiego rodzaju szarańczę, co w postaci żandarmów, cywilizatorów, apostołów moskwicyzmu biegnie tam, gdzie „żreć" można łacniej, „która oblicze ludzkie uważa nie za obraz Boży, lecz za objekt, w który można uderzyć i plunąc a potem zakąsić wszechmoskiewskim pierogiem, (tj. pieniądzem wydartym ludowi)" i t. d.; a w tej liczbie znajdują się przybysze zagraniczni, przedewszystkiem zaś z Galicji.

„Napół socjalne *Dieło*, najwięcej rozpowszechnione w wielko-moskiewskich guberniach, i *Niedieła*, pismo krytyczne, nie zajmują się panslawizmem. Sam *Gołos* z ostatnich miesięcy, pismo, które chciało koniecznie być petersburskiemi *Mos Wied.* — petersburskiem słowianofilstwem, teraz zwinęło chorągiewkę i mówi o panslawizmie tak jak to czynią *Sanktpetersb. Wied.*

„Co zaś do spraw domowych, to i *Mos. Wied.* i *Gołos* nigdy nie porzucały metody satyrycznej, fejletony i kroniki *Gołosu* w ostatnim czasie pisane są w duchu tak zwanym nihilistycznym. I z takim też tylko duchem pismo może utrzymać się w moskiewskiem społeczeństwie. O pismach jak *Birż. Wiedm.*, *Ruskij Mir*, *Graždanin* i wspominać nie warto, o nich bowiem ludzie wykształceni nie mówią inaczej jak ze śmiechem.

„Wykształceńsi Moskale, uważając panslawizm za wyznanie stronnictwa reakcyjnego, powiadają o cudzoziemcach, zwolennikach panslawizmu, że to im wcale zaszczytu nie czyni, iż się skłaniają do Moskali z obozu reakcyjnego."

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wycieczka niedzielna do Starego Sioła, urządzona przez kasyno mieszczańskie, bardzo się udała. We Lwowie był ulewny deszcz, w Starem Siole drobny deszczyk jedynie padał, który na pół godziny przerwał zabawę, urządzoną w pobliskim lesie, na cudnej polanie. Część gości, na widok zbierających się chmur, uciekła była wprawdzie do dworca, lecz przeważna połowa pozostała skrywszy się pod drzewa, gęstym liściem zasłaniające przed deszczem. Gdy się wkrótce wypogodziło, wracali zbiegi napowrót na miejsce zabawy. Tańczono, bawiono się w gry rozmaite, strzelano do celu, a nawet starsi grali wiseczka. Wesołość była powszechna. Ognie sztuczne zakończyły zabawę o pół do dziesiątej wieczór. Dopiero koło jedenastej ruszył pociąg z dworca Starosielskiego. Przed tym pociągiem przechodził przez Stare Sioło pociąg pospieszny, wiozący księcia Karola rumuńskiego na wystawę wiedeńską. Muzyka wojskowa, towarzysząca wycieczce, zagrała przy zbliżaniu się pociągu. Zapewne jadącym się zdawało, iż muzyka wojskowa i liczna publiczność (750 osób, biorących udział w wycieczce) umyślnie zebrały się na dworcu, aby powitać panującego w ościennem księstwie. Lecz gdy nie wywijano chustkami i kapeluszami i nie wołano: *Vivat*, więc domniemywanie upaść musiało.

— Wczoraj urządzili członkowie „Gwiazdy" żałobne nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów za duszę śp. księcia Adama Lubomirskiego, oficera wojsk polskich i kawalera krzyża „virtuti militari", współczując boleści jakiej doznała małżonka zmarłego a szczególna protektorka tegoż Towarzystwa. Członkowie „Gwiazdy" mimo dnia roboczego zgromadzili się nader licznie na ten obchód; ze sfery, do której zmarły z majątku i imienia należał, nikt się prawie nie pojawił. Mszę odprawił ks. przeor Czerwiński. Chór złożony z amatorów i członków orkiestry teatralnej pod kierownictwem pana Frodla i przy współudziale znanych w mieście naszem śpiewaczek pań Tynieckiej i Praunowej wykonał rzadkiej piękności mszę Schuberta.

— W niedzielę o godzinie piątej rozpoczęły się wyścigi na błoniach Janowskich. Deszcz, który przed rozpoczęciem biegów padać począł, nie odstraszył licznej publiczności, która konno, pieszo i powozami na miejsce gonitw spieszyła. Do pierwszego biegu o nagrodę cesarską trzeciej klasy stanęły konie: Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Przekora", hr. Stefana Zamojskiego „Grabiec", i Kaliksta Ochockiego „Dywidenda". „Przekora" ruszyła pierwsza, za nią „Grabiec" i „Dywidenda" — w połowie toru jednakowoż „Dywidenda" prześcigła „Grabca" i poczęła biedz równo z „Przekorą". Przed metą o kilkadziesiąt sążni dżokeje poczęli nacierać, gdy w tem „Grabiec" kilkoma skokami wysuwa się na przód i pierwszy staje u mety. Drugą była „Przekora". Bieg trwał 3 minuty i 7 sekund.

W drugim biegu, tak zwanym biegu sprzedaży (Selling-Stakes) o nagrodę ministerjum rolnictwa 500 zł. miały wziąć udział: hr. Jana Tarnowskiego „Leniuch" p. Kaliksta Ochockiego „Zmrok" i p. Władysława Ochockiego „Hanczar." „Zmrok" i „Leniuch" zostały wycofane, przeto piękny „Hanczar" sam jeden obiegł tor, zrobiwszy dwie mile angielskie w przeciągu 5 minut i 6 sekund.

Trzeci bieg zajął uwagę publiczności. Do konkurencji z „Panem" Kaliksta Ochockiego i „Csatarem" hr. Stefana Zamojskiego stanął znany „Shillelagh" barona Springera. Pan baron zażywa swego konia tylko do biegów cesarskich o dukaty; pierwszy eksperyment z 500 dukatami się nie udał, drugi z 300 tak samo. „Shillelagh" bowiem przybył do mety trzeci, pobity przez „Pana" i otrzymującego pierwszą nagrodę „Csatara". Bieg trwał 3 minuty i 6 sekund.

Drugi to już raz konie hr. Zamojskiego pobijają niemieckich spekulantów. Dodać jednakowoż musimy, iż w pierwszym dniu wyścigów „Westa" choć pierwsza przybyła do mety w biegu o 500 dukatów, nie otrzymała nagrody, dżokiej bowiem barona Springera udowodnił jej zboczenie po za linię toru; zboczenie to mogło wynosić najwięcej sążeń i pochodziło z gwałtownego skoku wyrywającej się „Westy." Nagrodę wzięła zatem „Hannah" hr. Tarnowskiego.

W czwartym biegu Siemieński-Stakes o nagrodę 500 zł. stanęły konie hr. Zamojskiego „Westa" jeżdżona przez p. K. Tuczyńskiego i „Koncesja" tegoż jeżdżona przez p. J. Borowskiego, wreszcie „Zmrok" p. Kaliksta Ochockiego jeżdżony przez dżokeja krajowca. „Zmrok" prowadził bieg, za nim „Koncesja" i „Westa". Przed metą „Westa" zrównała się ze „Zmrokiem" i przybyła z nim do mety równocześnie. Wskutek narady komisji i porozumienia się właścicieli koni nastąpił powtórny bieg, tak zwany walk-over, po którym „Zmrok" wziął nagrodę.

Do piątego biegu koni pobitych o nagrodę Towarzystwa 50 dukatów stanęły „Żeglarz" i „Meteor" obydwa hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa. „Meteor", przyszedł pierwszy, tuż za nim „Żeglarz", na którym siedział kilkunastoletni chłopak, karzeł prawie, z Mazura w angielską kurtkę przebrany i jadący z niesłychaną śmiałością i zręcznością. Bieg trwał 2 minuty i 58 sekund.

W szóstym biegu o nagrodę puhar srebrny, w biegu z płotami, wziął tylko udział pan Kazimierz Tuczyński na „Elektrze" hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa. Ze znaną zręcznością przesadził on płoty i stanął szczęśliwie u mety.

— W jednym z ostatnich numerów opadł był *Dziennik Polski* swoim zwyczajem profesora uniwersytetu, dr. Źródłowskiego, zrobiwszy z niego Niemca, Prusaka, który do Lwowa przybył z pruskiego uniwersytetu i teraz tam się wynosi, bo mu się polski kraj i język nie podoba! Tymczasem wszystkie data, na których *Dziennik Polski* oparł swą napaść są zmyślone. Dr. Źródłowski skończył uniwersytet lwowski, doktoryzował się w Krakowie a we Lwowie habilitował. Nigdy na żadnym uniwersytecie pruskim nie był ani słuchaczem, ani profesorem, a wyniesienie się do uniwersytetu pruskiego jest plotką, chociaż dr. Źródłowski co do wiedzy i rozległej gruntownej nauki przyniósłby zaszczyt i każdemu uniwersytetowi za granicą.

— Pocieszającą wiadomością możemy się dziś podzielić z naszymi czytelnikami. Ospa poczyna ustępować, i tak w ostatnich dniach dziesięciu padło jej ofiarą tylko dwadzieścia osób, podczas gdy do niedawna do czterdzieści umierało. Teraz jednakowoż panuje ona głównie między chrześcianami. Ofiarą jej padły między innemi Franciszka Truska, 33 lat, i Marja Neumann, lat 34, reszta same dzieci.

— Na komorze cłowej w mieście dla rozszerzenia ubikacji budują drugie piątro. Osoby mające częste interesa na komorze żalą się, że przystęp tam od głównego wchodu teraz stał się zupełnie niepodobnym. Całe podwórze zawalono piaskiem, wapnem, cegłami i innym materjałem budowlanym. Czyżby dyrekcja finansowa nie mogła temu zaradzić? Wszak jeszcze jest drugi wchód od ulicy Łyczakowskiej, któryby otworzyć można.

— W *Tygodniku Wielkopolskim* czytamy: Z powodu zbliżającej się 200letniej rocznicy obrony Trembowli, wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego" rozpisuje niniejszem konkursową nagrodę w ilości 100 talarów za napisanie gruntowej historycznej monografji Chrzanowskiej i obrony Trembowli. Monografja ta, objętości mniej więcej 3 do 4 arkuszy druku, winna być nadesłaną redakcji naszego pisma najpóźniej do

1. marca przyszłego 1874 r., która ze swej strony przedłoży ją sędziom konkursowym, których nazwiska niebawem podamy. Nadesłane monografje opatrzone być winny tem samem godłem co koperta, w której znajdować się powinna kartka z adresem autora.

— We środę na usilne domaganie się „kosiec", ich „Przyjaciel" powtórnie się ukaże na scenie. Rola p. Bendy w „Przyjacielu kobiet" Dumasa zjednała mu słuszne zjednanie, w skutek czego dyrekcja powtarza tę komedję.

— O komedji jednoaktowej (hrabiny Łubieńskiej) „Po kolacji", zdamy sprawę dopiero po drugiem przedstawieniu.

— *Gaz. Lwow.* z d. 23. bm. donosi: Dzisiaj nad ranem przechodząc koło kaplicy ogrojcowej przy katedrze, muzyk Daniel Kob.. tak był zachwycony śpiewem słowika w okuie pomieszkania kościelnego, iż nie mógł oprzeć się pokusie, i stanąwszy na gzyms muru wyjął ptaka z klatki. Przypadkiem dostrzegł to kościelny i dogonił koło sklepu pana Brühla, namiętnego amatora, który w przestrachu wypuścił z rąk ptaka. Daniela K. odstawiono do sądu, poszkodowany ceni bowiem straconego słowika na 20 zlr.

Wczoraj przed południem fiakier nr. 22 skutkiem prędkiej i nieostrożnej jazdy ulicą Halicką przejechał na trotuarze akademikowi panu Mieczysławowi Bil. nogę tak mocno, iż mu but na nodze pękł. Fiakra pociągnięto do odpowiedzialności.

Wczoraj nad ranem wlazł z ulicy oknem do pomieszkania rotmistrza od ułanów p. W. pod l. 3 przy ulicy Teatyńskiej złodziej porządnie ubrany, w kapeluszu, lecz boso i bez spodniej odzieży. Gdy już wybierał kosztowniejsze rzeczy, wypadł z pod łóżka buldog, który przytrzymał złodzieja za poły od surduta i szczekaniem obudził śpiącego rotmistrza. Przytrzymanego złodzieja w niekompletnym kostiumie odprowadził następnie policjant wśród śmiechu zgromadzonej publiki do policji. W pomieszkaniu rotmistrza znajdowały się ruchomości w ogóle wartości do 800 zlr. i kasa podręczna koło łóżka z sumą 500 zlr.

— **Mianowania** Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Antoniego Pawłowskiego nadinżynierem, a prowizorycznego inżyniera dyrekcji dóbr gr. or. funduszu religijnego Mikołaja Negrusza i adjunktów budowniczych Karola Hofmanna i Pawła Humberta inżynierami państwowej służby budowniczej na Bukowinie.

Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie przeniosło na własne żądanie oficjała lwowskiego sądu krajowego Jana Gidlewskiego do Przemyśla, i mianowało kanc listami sądów kolegialnych: kancelistów sądów powiatowych Władysława Gołębiowskiego w Czortkowie i Kazimierza Łopuszańskiego, pierwszego do Lwowa, drugiego do Sambora; dalej dyetarjuszów systemizowanych tabuli krajowej i miejskiej Antoniego Oleszkiewicza i Mikołaja Rozłuckiego, wachmistrza pociągów wojskowych Aleksandra Depowicza i dyetarjusza wyższego sądu krajowego Antoniego Rudeńskiego — czterech ostatnich do Lwowa.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie mianował c. k. woźnego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie Józefa Szybowskiego oficjałem sądu obwodowego w Nowym Sączu.

— **Na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej** złożyli za pośrednictwem p. Feliksa Poradowskiego w mieście Brzeżanach i okolicy następujące dary jednorazowe: pp. Eugeniusz Rozwadowski 20 zlr, Feliks Poradowski 5 zlr., Henryk Szeliski 25 zlr., Kazimierz Szeliski 25 zlr., Maksymiljan Dobrzański 20 złr., Józef Tyszkowski 15 zlr., Emil Torosiewicz 20 zlr., N. N. 5 zlr., Józef Jakubowicz 20 zlr., Zygmunt Wiśniewski 5 zlr., W. Tekla z Trzcińskich Zawadzka 10 zlr., Karol Zawadzki 7 zlr., Józef Mieliński 5 zlr., Paulin Sahajdakowski 5 zlr., Marceli Gołębski 10 zlr., Zygmunt Bogdanowicz 2 zlr., Wenanty i Edmund Lityńscy 10 zlr., Kornel Suchodolski 5 zlr., Edwin Hohendorf 5 zlr., Leon Wiśniewski 5 zlr., Franciszek Natali 5 zlr., Józefa z Jaworskich Dobrowolska 5 zlr., Andrzej Cywiński 5 zlr., Zdzisław Cieński 2 zlr., Bolesław Wierzchlejski 5 zlr., Antoni Swieżawski 2 zlr., Maciej Bardecki 1 zlr., Th. Gall 1 zlr., Józef Trzeciak 3 zlr., Emanuel Merl 2 zlr., Józef Zajączkowski 3 zlr., Jan Sokólski 50 c., N. N. w bandzie Merla 25 c., Franciszek Łukasiewicz 10 zlr. Powyższe dary użyte zostały w większej części na utrzymanie roczne znanego krajowi z zasług swoich pułkownika Garczyńskiego i rodziny jego, a zwyżka zaciągniętą została do przychodu Towarzystwa. Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki narodowej poczytuje sobie za obowiązek złożyć niniejszem powyższym dawcom swoje serdeczne podziękowanie za gorliwość obywatelską, z którą tak instytucji jako też zacnemu pułkownikowi w pomoc pospieszyć raczyli. Lwów d. 21. czerwca 1873. *Waterjan Podlewski*, prezes T. O. N. *Fr. Kasperowski*, członek zarządu T. O. N.

— **Nasza wyższa szkoła** rolnicza w Dublanach niestety nie doznaje takiego powodzenia, jakie należałoby się jej z wielu względów, i na jakie bez zaprzeczenia zasługuje pod umiejętnem i światłem kierownictwem dyrektora swego, p. Zygmunta Strusiewicza, i mając tak uzdolnionych profesorów, jak pp. Tynieckiego, Pańkowskiego i innych. Gdy szkoła rolniczo-przemysłowa imienia Haliny w Zabikowie w Poznańskiem ściąga coraz liczniejsze zastępy uczniów (ma obecnie przeszło 80) i coraz większe znajduje uznanie w kraju, w ostatnich czasach np. przyrost akcjonarjuszów tej szkoły stanowi poważną liczbę 223, a w tej liczbie są nawet i włościanie — u nas w kraju przeszło pięciomilionowym i wyłącznie prawie rolniczym szkoła Dublańska zaledwie liczy 37 uczniów i istnieje niemal na łasce rządu i komitetu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego. Właściciele większych posiadłości u nas nie posyłają swych synów na naukę do Dublan, jak czynili to Kongresowiacy, gdy mieli instytut w Marymoncie, i jak to czynią obecnie Wielkopolanie, w szkole Zabikowskiej bowiem większa część słuchaczy z rodzin zamożnych pochodzi. W tym roku, dzięki staraniom komitetu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego i subwencji uzyskanej przezeń od ministerstwa rolnictwa — szkoła Dublańska rozszerzy zakres swych czynności i podczas wakacyj letnich ułatwi 50 nauczycielom szkół ludowych teoretyczne i praktyczne obznajomienie się z głównemi działami gospodarstwa rolniczego. P. profesor Tyniecki urządził już w tym celu na małej przestrzeni ziemi ogrodnictwo płodozmienne. Sposób taki nauczania zaleca się swoją praktycznością. Nauczyciel ludowy będzie widział, w jaki sposób można jak największy pożytek wyciągnąć z kilku grządek ziemi, i jak na małym jej nawet kawałku dadzą się zastósować praktycznie i wydemonstrować uczniom nabyte teoretyczne wiadomości. Gdyby podobne kursa corocznie urządzane były, niezawodnie wpłynąć by musiały ogromnie na upowszechnienie wiadomości rolniczych pomiędzy ludem wiejskim. Ogród botaniczny, zostający pod zarządem p. profesora Tynieckiego, podobno od bardzo niedawna, świadczy, ile może zdziałać, przy braku nawet dostatecznych środków, zamiłowanie swego przedmiotu z pracowitością połączone. W Dublanach znajduje się jeszcze założona niedawno a nader ważna i użyteczna dla kraju szkoła parobków, która dotąd niestety bardzo mało ma uczniów, gdyż właściciele nasi ziemscy większych posiadłości nie udzielają jej dostatecznego poparcia.

W sobotę 21. czerwca byliśmy obecni na egzaminach szkoły wyższej Dublańskiej, które rozpoczęły się w dniu 19. czerwca i mają się ukończyć 29. czerwca, z trzech przedmiotów: matematyki, ogrodnictwa i chowu zwierząt. Zastaliśmy tam delegatów: pp. profesorów wszechnicy lwowskiej, dr. Staneckiego i dr. Ciesielskiego. Co do postępu uczniów dublańskich, to możemy polegać na zdaniu pp. delegatów, którzy okazali swe zadowolenie. Pomimo że egzamina te są publiczne, uderzało nas, że ani Wydział krajowy, ani Rada szkolna nie były tam reprezentowane, co też świadczy o pewnej obojętności tych władz autonomicznych dla jedynego u nas w Galicji wyższego zakładu rolniczego.

— **Cholera**. Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 15. maja do 1. czerwca b. r. w Chełmcu w pow. Nowo Sądeckim i w Humniskach w pow. Brzozowskim. Wygasła zaś w co dopiero wymienionych miejscowościach, niemniej w Ropczycach, Borku wielkim i małym i Wolicy piaskowej i łęgowej w pow. Ropczyckim, w Trzcianie w pow. Rzeszowskim, w Tokach w pow. Zbarazkim, wreszcie w Pustyni w pow. Pilźnieńskim. W wyżpowolanym okresie czasu panowała zatem cholera w 7 powiatach a 12 miejscowościach, w których do pozostałych na dnia 15. maja 48 chorych przybyło do dnia 1. b. m. 118, tak, iż w ogóle w tym czasie 116 chorych leczono; z tych wyzdrowiało 117, umarło 43 a 6 pozostało w 2 miejscowościach w leczeniu.

— **Tarnopól** d. 19. czerwca. Czwarte walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, oddziału tarnopolskiego, odbędzie się dnia 29go czerwca rb. o godzinie 2giej popołudniu w sali seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, na które się wszystkich P. T. członków Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny: 1 odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2. praktyczne przeprowadzanie nauki rachunków początkowych z pamięci zapomocą liczydła; 3. w jaki sposób może nauczyciel przyjść w pomoc ludowi w czasie epidemii bydła; 4. wnioski zarządu i członków; 5. wybór nowego zarządu. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego oddziału Tarnopolskiego. Tarnopol dnia 19. czerwca 1873.

Dr. *Dniestrzański*, przewodniczący. *Zieleński Antoni*, sekretarz.

— **Tarnów** 21. czerwca 1873. Spóźniłem się przy moich licznych zatrudnieniach, ale wyręczył mię korespondent z Tarnowa, opisując w nr. 147 waszej *Gazety* rzetelnie, prawdziwie i poważnie burdę w Radzie powiatowej tarnowskiej, dlatego powołuję się na tę korespondecję z oświadczeniem, że niemam w niej nic do zmienienia, bo fakta przytoczone i radni pp. dr. Stojałowski, ks. kanonik Rybarski, poseł i delegat do Rady państwa Edward Dzwonkowski i pełnomocnik książąt Sanguszków Józef Misiągiewicz, jako ludzie sumienia i honoru, kraj miłujący, potwierdzić muszą.

Jednakowoż muszę w obronie prawdy stanowczo zaprzeczyć powtórnie, aby powszechnie szanowany w mieście i poza miastem radny Szeligiewicz czemkolwiek tę burdę spowodował, aby w mej przytomności w stół uderzał, albo krzesło na przewodniczącego podnosił. Wypada mi także przytoczyć, co się po mojem wyjściu stać miało.

Po wyjściu delegatów miejskich miano zamiar dać przewodniczącemu wotum nieufności za jego karczemne Rady powiatowej traktowanie, ale p. dr. Stojałowski złagodził tę zasłużoną naganę, żądając, ażeby przewodniczący odwołał uroczyście to co powiedział i aby Radę przeprosił. Przewodniczący pod presją poważnych głosów myślącej części z pozostałych, odwołał, wprawdzie nie w sposób zwyczajem polskim uprawniony, bezmyślnie a skandalicznie wypowiedziane słowa i przeprosił pozostałych.

I w takim składzie obradowano dalej nad ważnemi sprawami powiatu bez udziału najgłówniejszego czynnika — miasta Tarnowa.

Zamknięto posiedzenie, a z ust pewnych słyszałem, że poseł, delegat do Rady państwa, członek Rady pow., właściciel Gromnika p. Edward Dzwonkowski miał oświadczyć *in camera charitatis* przewodniczącemu: „Gdyby się co podobnego mnie było stało, a miałem rewolwer, tobym ci był w łeb wypalił."

Na szamotania się *Dz. Pol.*, a raczej jego z Tarnowa korespondentów, nie chcąc sobie ubliżać, nie będę odpowiadał, bo gdy w podobnym razie, nie będąc zbyt flegmatycznego usposobienia uniosłem się, że o Tarnowie fałsze i brednie pisano, przypomniał mi jeden z prałatów tarnowskich mądre łacińskie przysłowie: „*Sive vinco, sive vincor, semper maculor, si cum sterco repugno.*"

Nie dziwię się jednakowoż temu szamotaniu się i nieprzebieraniu w środkach, bo jeżeli kto chciwy sławy, a nie umie na nią zasłużyć, a przytem bądź co bądź walczy o swój byt, to nic dziwnego, że mając usposobienie Rajneckego, z Göthego, ima się wszelkich środków, aby ten byt sobie zachować, a jego motto: „*ôte toi de la pour que je m'y mette.*" — Przyjm Szanowna redakcjo wyrazy szacunku z jakim pozostaję.

Dr. ***Rutowski.***

— **Tarnów** 21. czerwca 1873. Do korespondencji mej w nr. 147 umieszczonej winienem to jeszcze dodać, aby uniknąć najmniejszego cienia nieprawdy, że po wyjściu siedmiu radnych z posiedzenia powiatowego, oprócz w korespondencji wymienionych, pozostali prócz wieśniaków: ks. kanonik Rybarski, p. Misiągiewicz, p. Zawadzki i p. Zelechowski.

Dowiaduję się w tej chwili, że siedmiu pp. radnych miejskich, powiatowych delegatów do Rady powiatowej z Rady gminnej, którzy salę obrad Rady powiatowej opuścili, wnosi dziś pisemne złożenie mandatów do Rady powiatowej na ręce Rady gminnej. Kilka rezygnacyj widziałem na własne oczy.

Z powodu tego zajścia w Radzie powiatowej, ogólne oburzenie w mieście i pomiędzy obcymi do Tarnowa przybyłymi tak dalece, że nie wyłamuje się z pod tegoż nawet zwolenników kilku dr. Kaczkowskiego i wszyscy w ogóle czyn ten jego niesłychanie potępiają, — pomimo że płatni jego ajenci najprzewrotniejsze fałsze — podobne do tych w *Dzienniku t. z. Polskim* rozszerzać usilnją.

— **Z Sokala.** Za inicyatywą i energicznem staraniem jednego z naszych nauczycieli p. Skoczyńskiego zawiązała się w Sokalu ochotnicza straż ogniowa. Towarzystwo to składa się po większej części z członków klasy pracującej młodzieży, i liczy dotąd 45 towarzyszów. Pan Skoczyński nietylko że się zajął gorliwie założeniem tej tak dla miasta naszego ważnej instytucji, ale nadto pracuje z młodzieżą do towarzystwa tego należącą, ucząc jej gimnastyki, przez co zasługuje na wszelkie uznanie.

Niemniej przyczynił się wpływem swoim do zawiązania tego Towarzystwa i p. Olexiński, burmistrz naszego miasta, który do zgromadzonej młodzieży przemówiwszy, tem więcej otuchy i ochoty do pracy jej dodał. Sporządzone w tym celu statuta przedłożono już Wysokiemu c. k. namiestnictwu. Spodziewamy się, że instytucja ta wkrótce jak najświetniej się rozwinie.

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wilda.

— „Ustawy Prawa Polskiego" najpotrzebniejsze, krótko z łacińskich wybrane, na polski język dla wszelkiego człowieka prostego a prawo wiedzieć potrzebującego przełożone. J. P. Roku Pańskiego 1563 (druk gocki. Jest to odbicie z oryginału z szesnastego wieku znajdującego się w bibliotece Kurnickiej, dokonane według nowej metody homograficznej).

— „Der Kapf ums Recht" von Rudolf von Ihering. Wien. Verlag der Manzschen Buchhandlung 1872.

— „John Hampden" und die Lehre vom gesetzlichen Widerstande von J. Venedey. Dritte Auflage. Duisburg 1865.

— „Sąd Sejmowy 1827 — 1829 Na przestępców stanu. Urządowe akta, zebrane staraniem Tadeusza Bieczyńskiego, sekretarza prezydyalnego sądu sejmowego. Wydanie J. I. Kraszewskiego. Poznań drukiem J. I. Kraszewskiego." (J. Łebińskiego) 1873.

— „Warszawski Rocznik literacki" poświęcony Literaturze, Oświacie, Bibliografii i Księgarstwu. Rok drugi 1873. Redaktor Stanisław Czarnowski, magister prawa i administracji. Warszawa. Nakład wydawnictwa S. Czarnowskiego i Spółki. 1873.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław d. 19. czerwca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Przez cały ubiegły tydzień, mieliśmy powietrze bardzo pomyślne, i wiadomości o stanie siewów, a mianowicie pszenicy, pozostają w ogóle dosyć obiecujące. W Anglji nawet pod wpływem kilkudniowej pięknej pogody siewy oziminne znacznie się polepszyły, wskutek czego spekulacja znów powściągliwie występować zaczęła, do tyla, że na niektórych placach jak np. w Liwerpolu, niejakie obniżenie cen nastąpiło. Gdy jednak zapasy bardzo są małe, a dowozy morskie choć wprawdzie dość znaczne, ciągle jednak łatwy znajdują odbyt — spodziewać się należy, że niezadługo znów stałe w zbożowym handlu zapanuje usposobienie.

Francja — przy bardzo małym krajowym dowozie ceny niezachwianie utrzymuje stałe, a nawet na wielu placach dążność podwyżki widocznie przeważyła. W Marsylii dowóz zamorski dosyć był obfity, lecz znacznie ożywiony popyt z łatwością stale utrzymał ceny. W Paryżu mąka znów drożej notowaną była.

Holandja, Belgja i prowincje Nadreńskie pod wpływem zwyżkowym francuzkich targów, przy bardzo stałem pozostają usposobieniu a po części nawet wyższe notują ceny. To samo zupełnie i o targach południowych Niemiec powiedzieć można, gdzie popyt w ostatnim czasie dość znacznie przewyższał podaż. Środkowe i północne Niemcy pod chwilowym wpływem pięknego powietrza nieco osłabły w usposobieniu i na niektórych placach dążność zniżenia przebijać zaczęła.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc 93 tal., tyleż żyta na ten miesiąc $62^1/_2$ tal., na czerwiec-lipiec $61^1/_2$ tal., na lipiec-sierpień $58^1/_2$ tal., na wrzesień-paźdz. $54^3/_4$ tal., na paźdz.-listopad 54 talarów.

Ostatnie targi nasze przy średnim dowozie nie bardzo ożywione były i tylko piękniejsze ziarno pszenicy i żyta chętnego znalazło kupca. Notowano:

Pszenicę za 100 kilogr. białą $8^3/_4$ — 10 tal., żółtą $8^2/_3$ — $9^1/_2$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $6^1/_6$ — $6^7/_{12}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $6^1/_6$—$6^1/_2$ tal.

Owies za 100 kilogr. $5^1/_4$ — $5^5/_{12}$ tal.

Groch za 100 kilogr. 4[illegible]—$5^1/_2$ tal.

Wykę za 100 kilogr. 4 — $4^1/_6$ tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty $3^2/_3$ — $3^5/_6$ tal., niebieski $3^1/_6$ — $3^1/_3$ tal.

Rzep za 100 kilogr. 8 — $9^2/_3$ tal.

Rzepik za 100 kilogr. $7^1/_2$—$8^1/_3$ tal.

Okowita bez zmiany, za 100 litr. (100 kw. pol.) 100% Tral. w miejscu $19^5/_6$ tal., na ten miesiąc i aż do lipca-sierp. $19^{11}/_{24}$ tal., na sierpień-wrzesień $19^3/_4$ tal., na wrzesień-październik $18^5/_6$ tal.

Wełna zawsze dobry znajduje pokup po cenach ostatniego targu, a pięknie wyprana łatwo przeszłoroczne osięga ceny.

Banknoty austrjackie $89^1/_4$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie $80^3/_4$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 20. czerwca 1873.

Trwała i piękna pogoda, jakoteż lepsze wiadomości o stanie zasiewów, a zarazem brak obcych kupujących wpłynął znacznie na dzisiejszy targ.

Już w ostatniem naszem sprawozdaniu skonstatowane wyczekiwania nie licznych tutejszych kupców, nie dozwoliły rozwinięcia się większego interesu, tak, że tylko nieznaczne układy i po zniżonych cenach nastąpiły.

Pszenica. Przednie gatunki utrzymały ceny ostatnim razem notowane, średnie więcej zaniedbane i niżej ofiarowane.

Żyto. Tylko w najpiękniejszych gatunkach o 10—20 cent. taniej i z szybkością sprzedawane, w średnich zaś gatunkach po znacznie zniżonych cenach pozbywane.

Jęczmień przy małym obrocie z małą zmianą.

Kukurudza ofiarowana po cenach znacznie niższych.

Owies w małych partjach po niezmiennych cenach pozbywano.

Rzepak, nominalnie.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska zlr. 13·— 14·— 15·50, czerwona 13·— 14·— 15·— zlr., żółta galicyjska 13·— 14·— 15·25 zlr., żółta podolska —·— —·— —·— zlr. żółta mołdawska —.— —.— —·— zlr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier., szlązkie —·— 9·50 10·25 zlr., podolskie —·— 9·40 10·— zlr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —.— 8·75 9·25 zlr., na paszę —·— —.— —·— zlr.

Owies za 100 funt. 4·60 — 4·80 zlr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— zlr., na paszę 8·— 9·— 10·— zlr.

Fasola za 180 funt.—·— 9·— 9·50 zlr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— —·—, —·— zlr., rzepik —·— —·— —·— zlr., lnica —·— —·— —·— zlr., siemie lniane —·— —.— —·— zlr.

Koniczyna za 180 funt. — biała —·— —·— —·— zlr., czerwona —·— —·— —·— zlr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar zlr. 1·67 — Rubel zlr. $1·49^1/_2$ — Austr. dukat zlr. 5·33.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 " " 14 " "
$6^1/_2$ " " 30 " "
$7^1/_2$ " " 60 " "

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. czerwca. Spęd wołów wynosił dzisiaj 3.261 sztuk. Targ był dość lichy. Płacono galicyjskie 33 do 33.50 złr. cetnar. Później szło jeszcze gorzej. Jak najmniej nadsyłać!

Krzysztofowicz,
Caffe Stirböck. Leopoldstadt.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 23. czerwca 1873.
godzina 5 minut 10 przed południem.

Akcje kred. —.—, Anglo-austr. —.—. Unionsbank —.—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. —.—. Franko-austr. 91.—. Baubank 119.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. 89.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. $1.48.^1/_2$. Usposobienie: stałe, ożywione.

Berlin. Ruble papier. $80.^1/_2$. Akcje kredy $162.^1/_2$ Lombardy $114.^3/_4$. Galizier $101.^1/_2$ Kolej państwowa —. —. Rumuńska $41.^5/_8$ Banknoty austr. $89.^1/_4$ Losy 1864. —.— Usposob.

Z dnia 23. czerwca 1873.
godzina 2. minut 35 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 93.—. Węgierskie kredyt. 141. —. Anglo-austr. 196.—. Unionsbank 135 50. Kolei Karola Lud. 227.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 193.—. Kolei Alföld. 163.—. Kolei Elżbiety 227.—. Kolei Lw.-czerniow. 138.— Węgier. Nordostb. 121.—. Vereins-Bank. 52.—. Kolei Rudolfa 162.—. Węgiersk. Ostbahn 88.—. Gal. indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 136.—. Koszycko-oderbergskiej 160 50. Banku obrotowego —.—. Losy tur. 67.50. Baubank-Actien 120.—. Kolei państwowej 341.—. Banku związk. 180.—. Wiedeńskiego Bauverein 45.—. Hyp. Rent. Bank —.—. Usposobienie: stałe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. czerwca.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	224	—	225	—
" Lwow.-Czern. Jassy	140	—	144	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
" krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	50	78	50
" " 4 pr. w. a.	70	50	71	25
Banku hip. gal. 6 pr.	85	25	86	—
Gal. zakł. kred. włośc.	94	—	94	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	40	76	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	17	5	25
Dukat cesarski	5	20	5	28
Napoleondor	8	94	9	—
Pół imperjał rosyjski	9	—	9	20
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	73
Rubel rosyjski papierowy	1	48	1	49
Pruskie bilety kasowe	1	67	1	69
Srebro	111	—	112	50
Wiedeń d. 20. czerwca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68	40	68	50
" w sreb. 5 "	73	50	73	60
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	285	—	291	—
1839 ¹/₅ losu "	280	—	285	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	95	50	96	—
1860 " 500zł.w.a.5pr.	102	25	103	75
1860 " 100 " " "	117	—	119	—
1864 " 100 " " "	136	—	138	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	—	—	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	75	—	75	50
Bukowińskie	75	—	76	—
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	99	50	100	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	85	—	86	—
Turecka poż. kol. po 400 fr.	68	25	68	75
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	195	—	196	—
Bodencred.au.po200zł.40pr.	280	—	281	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	264	50	265	50
" " węg. 200zł. em. 80p.	139	50	140	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	—	—	990	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	91	—	92	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	32	—	33	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	31	—	32	—
Banku nar. austr po 600 zł.	987	—	990	—
Banku powsz. aus.po 200złr.	130	—	135	—
Unionbank po 200 złr.	135	—	137	—
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	52	—	53	—
Verkehrsbank pow.po 200zł.	—	—	—	—
Wechslerbank wied.po200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	—	—	—	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	161	—	162	50
Dniestrzańskiej " m. k.	—	—	—	—
Elżbiety "	227	—	229	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2230	—	2260	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	219	—	220	—
Kol gal. Kar.L. po 200 z m.	222	50	223	—
Lw. Cze a Jas. po 200 złw. k.	138	—	140	—
Mor. Szl. (enct.) po200 złr.a.	85	—	—	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	210	50	211	50
" lit. B. po 200 zł. sr.	—	—	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	161	—	162	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	148	50	149	50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	326	—	327	—
" II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	191	50	192	—
Tramway wied. po 200 zł.	277	—	278	—
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—	—	—
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	119	50	120	50
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	87	—	89	—
" zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	148	—	149	—
Akcje przemysłowe.				
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	123	50	124	50
" wied. " 100 "	47	—	48	—
" tanich pom.po100 "	27	—	27	50
Borys-Petr.Cp.po 200 zł.w.a.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za100zł.)				
Boden cred. allg. ost.5pr.sr.	99	75	100	25
" spłac. w 33 lat. 5 p. w.a.	87	—	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	69	—	71	—
" " 5 pr. w. a.	77	—	79	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	—	—	86	—
Zak. kr. włość. 6 pr w.a.	94	—	95	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
" " " w. a.	90	25	90	50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po300zł.5p.100zł.	—	—	99	50
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—	88	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	95	—	—	—
Dniestrzańska 300 " "	—	—	88	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	94	—	95	—
" em. 1862 5 pr.	92	50	—	—
" em. 1870 5 pr.	100	50	101	50
" em. 1872 5 pr.	99	25	99	75

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	88	50	89	50
" " 5 pr. w. a.	86	50	—	—
" " 5 pr. sr.	105	50	106	—
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	102	—	—	—
" II. em. 5 pr.	98	—	99	—
" III. em. 1871	96	50	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73	50	73	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73	50	74	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.w.a.	94	—	94	50
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	50	92	50
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	—	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	75	84	25
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	180	—	182	—
Klary po 40 złr. m. k.	38	—	39	—
Keglevich " 10 " "	—	—	—	—
Palffy " 40 " "	—	—	35	—
Rudolfa " 10 " "	13	50	14	50
Ks. Salm " 40 " "	38	—	39	—
St. Genois " 40 " "	27	25	27	75
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	23	—	24	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25	—	26	—
Windiszgratz po 20 zł. "	22	50	23	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94	50	94	75
Hamburg 100 mark banko	54	75	55	—
Londyn 10 f. sterl.	111	30	112	10
Paryż 100. frank.	43	80	43	90

Podziękowanie.

Przyszedłszy po długiej, ciężkiej i śmiertelnej słabości (tyfus plamisty) do zdrowia, czuję się obowiązanym złożyć niniejszem panu **Arnoldowi Wagnerowi, doktorowi medycyny we Lwowie**, za udzieloną mi skuteczną pomoc lekarską, serdeczne dzięki.

W szczególności muszę podnieść umiejętne i dokładne rozpoznanie słabości jakoteż do wysokiego stopnia posuniętą troskliwość, którą mię przez przeciąg kilkutygodniowej z narażeniem własnego zdrowia otaczał. Tej troskliwości jak niemniej wytrwałej, nieprzerwanej i natężonej uwadze, z którą przebieg mej niebezpiecznej słabości śledził, i stosownie zarządzał — zawdzięczam powrót do zdrowia.

Z wymienionych powodów jakoteż z przyczyny, że wspomniany Dr. Arnold Wagner na wezwanie każdego chorego bez różnicy stanu natychmiast spieszy i z całem poświęceniem powołaniu się swemu oddaje, polecam go wszystkim, którzy w niemoc popadłszy przez troskliwą i rozsądną praktykę leczniczą, szybko do zdrowia powrócić pragną. 2617 1—1

F. Summereker, inspektor kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podziękowanie

Wielmożnemu

Szeparowiczowi,

Dr. med. i chir.

Kilkoletnią ciężką chorobą nękany, udawałem się do wielu lekarzy bezskutecznie, że mi przychodziło po nieustających bolach i mękach, pozostać bez nadziei życia. Jednak opatrzność Boga zaprowadziła mnie pod opiekę Wielmożnego konsyliarza Szeparowicza i przez Jego doświadczoną umiejętność i starania, zostałem całkiem zdrowy.

Pozwól sobie szlachetny mężu, niepochlebiając, niech Ci Bóg dopomaga, byś wszystkich pacjentów Twoich do tego zdrowia przyprowadził, co mnie, gdzie ręką tkniesz, niech Ci Bóg błogosławi. 2610 1—1

Za Twoje mozoły i starania składam Ci wraz z moją żoną najserdeczniejsze dzięki.

2610 1—1 **J. T. Kalnicki.**

Kawalerskie

pomieszkanie

złożone z dwóch pokoji zaraz do wynajęcia, ul. Krasickich Nr. 16 IIgie piętro. 2559 3-?

Kosiarki

patentowane z roku 1873

po złr. 331,

utrzymuje na składzie

Werner & Co.

2554 3—4 we Lwowie.

Krala

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

Józefa Fürst, 2614 1-18

aptekarza w Pradze, na Poříčí,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi**, gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom**.

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Piepesa**, w Stryju w apt. p. Gärtner.

MAGAZYN

sukni mezkich

Neiratha & Weinbergera,

we Wiedniu,

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,

w pobliskości Stadttheater,

utrzymuje wielki wybór sukni wszelkiego rodzaju po **zadziwiająco tanich cenach.** 2497 8—12

Piękne ubranie . . zł. 18
Piękny iberzieher „ 11
Piękny surdut (lustre) 5

Za dokładne szycie i eleganckie fasony każdego ubrania gwarantuje się, a suknie, któreby się nie podobały, będę bez przeszkody napowrót przyjęte. Zamówienia z prowincji wykonują się rzetelnie i rychło. Stare suknie wymieniane będą za nowe. **Wzory materji**, cenniki i objaśnienia co do miary przesyłają się bezpłatnie franco.

Z pełnem uszanowaniem

Neirath & Weinberger

krawcy,

we Wiedniu, Stadt, Himmelfortgasse Nr. 11,

w pobliskości Stadttheater.

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI

pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone zesubstancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle. rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i bluzaniem).

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolasch w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w apt. p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaiter; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1839 17—?

Dla wyjaśnienia

inseratów przeciwko mnie w Nr. 143 Gazety Narodowej i w Nr. 142 Dziennika Polskiego umieszczonych, niemniej i w tychże Dziennikach danych moich odpowiedzi, mam zaszczyt Szanownej Publiczności tymczasowo podać odpis listu, otrzymanego od Wgo Pana Karola Zawadzkiego, właściciela Potoka.

Poczapy dnia $^{20}/_{6}$ 1873.

Wyczytawszy w Gazecie Narodowej odpowiedź Pana na moje ostrzeżenie, oświadczam Panu, że ja **żadnego ostrzeżenia** do gazet nie pisałem, i o tem nic niewiem, kto inny uczynić to musiał w mojem imieniu i mnie podpisał bez mojej wiedzy. 2611 1—2

Z szacunkiem

Karol Zawadzki.

Wkrótce nieomieszkam donieść Sz. Publiczności nazwisko niegodziwego oszczercy, którego do sądowej odpowiedzialności pociągnę.

Lwów dnia $^{21}/_{6}$ 1873.

Kajetan Kwaszyński.

Ekspedytor pocztowy

znajdzie umieszczenie

2594 2—2 **w Ożydowie.**

C. k. uprz. Woda zwana

Rosa piękności

(Rosée de Beauté)

służy do upiększenia twarzy, usunięcia piegów, zgładzenie dziubów wskutek piegów pochodzących i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całym ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. 2599 1—12

Flaszeczka z instrukcją kosztuje **1** złr. **30** c.

Dostać można we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.**

Odprzedającym opuszcza się stosowny rabat.

Byczki,

czystej krwi holenderskiej po importowanym i premiowanym buhaju, są do nabycia w Wiszniowej (5 mil od Rzeszowa). Czarno-biało-srokate 2½ lat 1 sztuka, srebrno-popielata z białem 14—12miesięczne sztuk 3. Zgłosić się do p. *Dyszyńskiego, kasjera w Wiszniowej*, poczta *Strzyżów.*

Swieżą wyborną 2404 5-20

HERBATĘ,

starego dobrego

RUMU,

w różnych gatunkach

KAWY,

poleca skład londyński u

Juljusza Adama

we Lwowie, rynek l. 30.

Proch z herbaty

w dobrym gatunku:

1 fnt. polski zł. 1.—. 1 fnt. wied. zł. 1.30,

w najlepszym gatunku:

1 fnt. polski zł. 2.—. 1 fnt. wied. zł. 2.60.

Pierwszy upremjow. wyrób krajowy

LODOWNI

na piwo (Eiskasten & Eiskeller), spiżarek domowych, krzeseł schodkowych etc. etc. po najtańszych cenach od **12** do **140** złr. a. w. znanych ze swej praktyczności i dobrego materjału.

Zaszczycony dwoma medalami wystawy Krakowskiej i Tarnowskiej, polecam mój obfity skład wraz z pipami mosiężnemi i wentylami — udzielam cenniki bezpłatnie. 2613 1—3

Franc. Łazarski w Tarnowie na Grabówce.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1802 23 24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*



Miejsce widowiska znajduje się na placu Gołuchowskiego.

Po raz pierwszy we Lwowie!

W całym świecie słynne londyńskie anatomiczne

West-End-Muzeum

zawierające *1000* bardzo cennych anatomicznych *preparatów*, między któremi znajduje się 20 mezkich i żeńskich figur wielkości naturalnej, *najobszerniejsze i najdokładniejsze* **studjum embryologii** *Dra Kohna z Londynu*, następnie sztucznie i mechanicznie oddychająca piękna kobieta *Małgorzata Bellanger, maska pośmiertna Napoleona III.*, niemniej rozłożona do najmniejszych części *Wenera anatomiczna*, która naukowo objaśnioną będzie.

Muzeum otwarte codziennie dla mężczyzn od godziny 9ej zrana do 10ej wieczorem.

Cena wstępu 30 cnt., wojskowi niższego stopnia płacą 15 cnt.

Z uszanowaniem

1604 2-? **Adelajda Neuwald.**

REGENERATEUR HEDOT

w jednej chwili przywraca siwym włosom barwę naturalną blond, brunet, szatyn lub czarną. Ze wszystkich preparatów tego rodzaju ma największe w Paryżu powodzenie i wzięcie.

Jedyny skład we Lwowie w aptece pana Mikolascha. 2197 8—12

W Lesienicach,

w **pałacu**, jest

letnie pomieszkanie,

składające się ze salonu, dużego pokoju, z urządzeniem, kuchnią itp. do najęcia. 3—3

Bliższa wiadomość u gospodarza ogrodu p Grunda (dawniej Prochaski) p. Wermana.

Specyfik [illegible]



Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

W Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. [illegible]

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne za	8 dni	po wypowiedzeniu
5½	„ „	14 „	
6	„ „	30 „	
6½	„ „	60 „	
7	„ „	90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

1681 13—? **Dyrekcja.**

Obszar lasowy,

kilkusetmorgowy, dwie mile od dworca kolei żelaznej do Brodów prowadzącego, w tym blisko 100 morgów wyśmienitych łąk nadrzecznych, z gotowym chmielnikiem, prawem propinacji, zresztą do wykorczowania, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość dokładna udzielona będzie na zapytanie listowne pod adresem **A. M.** poste restante *Łopatyn.* 2511 3—3

Franzensbadski

muł mineralny, sól żelazisty

z mułu i zoła

na okłady i do kąpieli z zakładu przysządzającego muł mineralny

Mattoni & Comp.

w Franzensbadzie,

nieoszacowany jako środek uzupełniający kąpiele mułowo-żelaziste przed i po kuracji w domu, osobliwie w słabościach chronicznych, w niedokrewności, w zwichniętem tworzeniu się krwi, zbezwładnieniu organów i komórek, irytacji i ospałości organów trawienia. 2371 6 6

Broszury i cenniki bezpłatnie

Dom załatwień

interesów pieniężnych i wekslowych

W. S. Wilczyńskiego

we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8.

[illegible]

zarazem ułatwia

[illegible]

skupuje

[illegible]

poszukuje

[illegible]

Sprzedaż

drzewa budulcowego

sosnowego i dębowego.

Towarzystwo budowniczne sprzedaje zbyteczną część drzewa budulcowego ze swego składu na Nowym Świecie pod nr. 35 nowym, naprzeciw zakładu św. Teresy.

Materjał ten składa się z **belków, murłat, krokwi, kleszczy, rygłów, brusów, desek, łat i fryzów, zupełnie suchych, każdej długości i grubości, z odstawą lub bez odstawy.** Sprzedaż odbywa się codziennie podług stałej taksy od g. 3 do 5 po południu, w biurze Towarzystwa, pod Nr. 3 przy ulicy Akademickiej.

Mający chęć kupienia zechce materjał wybrać sobie w składzie i wziąść od nadzorcy wykaz wybranego materjału. 2512 3—3

Majątek ziemski

w obwodzie Samborskim, blisko kolei, dobrze zagospodarowany, mający około 400 morgów objętości, propinację i dobre budynki, jest pod **bardzo korzystnemi** warunkami do nabycia.

Bliższą wiadomość udzieli **P. Aszkanazy, ajent dóbr we Lwowie, plac Gołuchowskiego l. 10.** 2—?

Akcyjne

Towarzystwo rumuńskich kolei żelaznych.

W skutek uchwały Rady nadzorczej, ustanowiono dywidendę za rok 1872 po **3**$^{3}/_{5}$%, czyli po **3 talary 18 srgr.** od akcji zarodowej, i takową pobrać można za dołączeniem w porządku liczbowym skonsygnowanych kwitów dywidendowych N. 2

od dnia dzisiejszego począwszy, do 15. lipca r b.

we Lwowie w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu.

Po 15. lipca r. b. nastąpi ciągnienie kwitów dywidendowych jedynie w **Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego** i u pana **S. Bleichröder w Berlinie.** 2612 1—1

Berlin dnia 19. czerwca 1873. Przełożony.

NIE POTRZEBA FROTERA!

Najlepsza

Masa kauczukowa

do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 zł. 30 ct.

SKŁAD WOSKU

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego, bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku pod l. 45. 2245 6-?

2431 ? 1?

Kamień do budowli

ciosowy, osadowy i szychtowy

z nowo otwartego kamieniołomu na Kleparowie, który według orzeczenia rzeczoznawców jako najlepszy uznany został, **oferuje spółka przedsiębiorstwa**

STILLER & RAWSKI

po najniższych cenach.

Bliższa wiadomość i sprzedaż w handlu **Bonifacego Stillera we Lwowie.**

MAGAZYN

towarów bławatnych i konfekcji damskiej

ZYGMUNTA STEIFA

we Lwowie, naprzeciw hotelu Angielskiego przy ulicy Jagielońskiej l. 2

otrzymał

Ogromny wybór najmodniejszych materyj wełnianych na suknie damskie

z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich i saskich.

Gotowe najpiękniejsze kostiumy wiosenne i letnie,

Okrycia, zarzutki.

Największy wybór najpiękniejszych żakonetów,

batyścików i muszlinów, kretonów i perkali, 2356 5-?

Kapy na łóżka, serwety różnej jakości.

Szale francuskie i chustki berlińskie.

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 1. lipca r. b. aż do dalszego postanowienia obliczany będzie, tak w stacji Podwołoczyskach jakoteż i w Brodach, czas od opłaty wolnego składu i należytość składowa od towarów, które pod dozorem c. k. urzędu cłowego stoją, jednak w magazynie cłowym deponowane nie są, podług ogłoszonej taryfy z d. 15. maja 1872.

Od towarów w Podwołoczyskach w c. k. magazynie cłowym deponowanych, pobieraną będzie należytość składowa od 4^{go} dnia nadania, aż włącznie do 10^{go} dnia wedle wymiaru ogólnej austrjackiej taryfy cłowej na korzyść kolei, zaś po 10^{ym} dniu na korzyść wysokiego Zarządu państwa.

Lwów w czerwcu 1873.

2605 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

1010 11—?

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE.

WYSZCZEGÓLNIENIA NA NASTĘPUJĄCYCH WYSTAWACH ŚWIATOWYCH:
PARYŻ 1839, 1844, 1849. 3 ZŁOTE MEDALE.
LONDYN 1851. PRIZE MEDAL.
PARYŻ 1855, WIELKI MEDAL HONOROWY.
KARLSRUHE 1861, ZŁOTY MEDAL ZASŁUGI.
LONDON 1862, 2 MEDALE FOR EXCELLENCE.
PARYŻ 1867, HORS CONCOURS.

ZNAK FABRYCZNY.



(CHRISTOFLE)

FABRYKA
W PARYŻU I KARLSRUHE.
GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRJI
WIEDEŃ
Heinrichhof.

MARKA METALU „BIAŁEGO ALFENIDE."

ALFE NIDE

(CHRISTOFLE)

SREBRO STOŁOWE Z ALFENITU.
NACZYNIA STOŁOWE.
ZASTAWY NA STÓŁ I SERWISY DESEROWE
SERWISY DO KAWY I HERBATY.
PRZEDMIOTY WYŁĄCZNIE DLA KAWIARN, HÓTELI I PAROWCÓW
POSREBRZANIE I POZŁACANIE WSZELKICH PRZEDMIOTÓW.

[illegible] ujmijmy na składzie wielki wybór srebra [illegible] serwisów do kawy i herbaty. Wszystkie przedmioty [illegible] fabrycznym i liczbą wskazującą ilość zawa[illegible] szczególną uwagę zwracać

Naszymi reprezentami dla Lwowa są panowie **J. Ostrowski i syn.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.